Nr. 349. Sobota. 16 Grudnia 1916 r. Rok L.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:

Z terenów walk.

15 grudnia.

Mistrzowskie posunięcia gen. Mackensena na płaszczyźnie wołoskiej, które w krótkim okresie czasu doprowadziły Rumunów krótki do wyparcia ich z ich własnej stolicy, nie przestają stanowić jednego z najbardziej omawianych tematów krytyków wojennych z tej i tamtej strony linii bojowej. W ich rzędzie obszerne omówienie wypadków wojennych w Rumunii zamieszcza w onegdajszym numerze „Pester Lloydu" znany krytyk wojenny wspomnianego pisma kap. Hueber, z którego omówienia, zwłaszcza z uwagi na zamieszczone w niem uwagi co do linii odwrotnej Rumunów, zamieszczamy następujące streszczenie.

W sobotę minął tydzień jak Sinaia i Targoviste były jeszcze w rumuńskiem posiadaniu. Prawe skrzydło armii Falkenhayna i lewe armii dunajowej dotarły wprawdzie na południe i poł.-zachód od Bukaresztu, aż do rzeki Arges, jednak jeszcze jej nie przekroczyły. Był to ostatni już moment, w którym rosyjsko - rumuńskie kierownictwo winno było rozpoznać, iż cofnięcie frontu jest nieuniknione i że jedynie może chodzić o to, w którym kierunku i kiedy manewr ten należy uskutecznić. Jeszcze więc w sobotę dn. 2 b. m. miał przeciwnik możność cofnięcia się bez znaczniejszych przeszkód poza linię Prahova - Jalomita i na linii tej w porządku na nowo ugrupować się. Kwestya czy Bukareszt należy również opuścić, czy też zaryzykować jego oblężenie, miała tu drugorzędne znaczenie, gdyż o tem zawyrokować mógł jedynie stan obronny twierdzy. Rozstrzygnięcie zapadło, jak wiemy, na rzecz opuszczenia stolicy, a tem samem Rumuni dali dowód, iż nie mieli najmniejszej nadziei utrzymania fortecy, i że kwestya utrzymania stolicy w operacyach ostatnich dni nie odgrywała poważniejszej roli.

Niezależnie jednak od zagadnienia, co zrobić z Bukaresztem, wysuwała się na pierwszy plan sprawa konieczności ogólnego odwrotu. O tem, czy stolicę należy opuścić mogła w głównej kwaterze rumuńskiej panować rozbieżność zdań; nie mogło być jednak w tym czasie stanowczo żadnej wątpliwości, iż sytuacya bojowa wymaga spiesznego odwrotu ku wschodowi wszystkich wojsk stojących podówczas na linii Sinaia-Oltenita. Mimo to naczelne rumuńskie kierownictwo odwrotu tego nie zarządza, lecz pozostawia swe eksponowane grupy bojowe koło Sinaia i Targoviste tudzież przed Bukaresztem na swych stanowiskach. Ostatni stosowny moment zaprzepaszczono, i wypadki musiały potoczyć się swem kołem.

Przechodzą więc przeciwnicy z wielkiemi masami do kontrofenzywy, mimo iż sytuacya skłębionych koło Bukaresztu rosyjsko - rumuńskich sił kształtuje się wskutek rosnącego coraz bardziej od północy niebezpieczeństwa coraz krytyczniej, mimo iż rumuńskie kierownictwo samo uznało, iż Bukareszt jest dojrzały do oddania.

Celem kontrofenzywy przeciwnika było wbicie się klinem między uderzającą od zachodu na Bukareszt armię IX-tą, a armię dunajową, stojącą na południe od Bukaresztu nad rzeką Arges, i ku urzeczywistnieniu tego planu wypadła rosyjsko - rumuńska armia rezerwowa z południowego sektora twierdzy, i w trzech kolumnach ruszyła po linii rozbiegających się promieni w kierunku połud.-zachodnim ku Aleksandryi, południowym ku Giurgiu i południowo - wschodnim ku Budesti (na linii Bukareszt — Oltenita).

Jakiż był los tych operacyj? Uderzenie w kierunku Aleksandryi osiągnęło początkowo miejscowe sukcesy, i odrzuciło wojska sprzymierzone na głębokości zwyż 30 km. ku Dragacesti (20 km. na półn.-zachód od Aleksandryi), lecz śpieszące z pomocą bawarskie i tureckie wojska uderzyły na przeciwnika od północy i odrzuciły go z powrotem. Pochód na Giurgiu został powstrzymany już u zlewu rzek Neajlov z Argesem, zaś skrajna wschodnia kolumna została pobita koło Budesti.

W tym samym czasie pobite zostały na północnym zachodzie przez IX-tą armię cztery dywizye rumuńskie załogi bukareszteńskiej i odrzucone przez Neajlov ku Arges, tak iż w poniedziałek dn. 4 b. m. wieczorem kontrofenzywa przeciwnika została w zupełności złamana. Dn. 5 b. m. nastąpiła spowodowana obustronnem wyczerpaniem przerwa. O odwrocie jednak ciągle jeszcze dowódzcy rumuńscy nie myśleli. Gdy zaś dn. 5 b. m. przedpołudniem wezwał ich gen. Mackensen do wydania twierdzy, poprosili o 24-godzinny czas do namysłu. Następnego poranku (we środę) wybili Niemcy wyłom w północno - zachodnim sektorze twierdzy, łamiąc szybko słaby opór przeciwnika, przyczem podczas tych starć odbywała się ewakuacya stolicy. Wieczorem skonstatowano w głównej kwaterze feldmarszałka, iż przeciwnik wykonuje na całym froncie odwrót ku wschodowi, a dn. 6 b. m. o godz. 1 po południu wstępował marszałek w progi pałacu królewskiego.

Wojska rumuńskie posuwały się z Bukaresztu ku wschodowi, a z uwagi na okoliczność, iż stale dotychczas skierowane były frontem ku zachodowi, linia odwrotu ku wschodowi była początkowo naturalną. Po kilku dniach marszu napotyka ona jednak na baryerę dunajową koło Harsovy, tak, iż wojska doszedłszy do tego odcinka, musiałyby stanąć. Teoretycznie istniałaby wprawdzie możliwość przeprawienia się przez most wojenny koło Harsovy do północnej Dobrudży, jednak przeprawa całych armij przez jeden, jedyny most, i to tuż pod bokiem niemiecko - bułgarskiej armii Dobrudży, byłaby grą zbyt niebezpieczną. Stąd też jako naturalny wniosek wyłaniałaby się konieczność odchylenia cofających się wojsk od wschodniej linii odwrotu i skierowania ich na północny wschód ku linii Braila — Buzen.

Do rozważenia wszystkich tych ewentualności odwrotowych nie starczyło już jednak naczelnemu kierownictwu rumuńskiemu czasu. Równocześnie bowiem z Bukaresztem padło Ploesti, punkt węzłowy na drodze do Buzeu, tak że wojska państw centralnych były oddalone w tymże dniu od Buzeu około 65 klm., zaś wojska rosyjsko-rumuńskie, licząc choćby tylko od obszaru Bukaresztu, aż około 80 klm., nie mówiąc już dalej ku południowi posuniętych oddziałach. W ten sposób odebrali sobie Rumuni nietylko możność nowego ugrupowania się i skutecznego oporu na linii Jalomity, lecz także zachodzi pytanie, czy z uwagi na pochód lewego skrzydła wojsk sprzymierzonych w kierunku północno - wschodnim, od strony Ploesti, południowymi stokami Karpat ku Buzeu, znajdą jeszcze otwartą drogą ku wspomnianemu odcinkowi rzeki Buzeu. A zważyć nadto należy, iż odwrót lewego skrzydła rosyjsko - rumuńskiego odbywa się już nietylko pod naciskiem sił, które brały udział w walce nad Arges, lecz również tych wojsk bułgarskich, które w ostatnich dniach przeszły na lewy brzeg Dunaju pod Tutrakanem, Sylistryą i Cernavodą.

Dnia 11 b. m. wojska sprzymierzone przeszły przez Jalomitę koło Roceanu, miej-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 grudnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północy od drogi żelaznej Złoczów — Tarnopol wojska niemieckie wtargnęły do rowów rosyjskich i wzięły 90 jeńców.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wczorajsze ataki Rosyan na wschodnim froncie siedmiogrodzkim początkowo odniosły to samo niepowodzenie, co i dnia poprzedniego. Przeciwnikowi powiodło się wtargnąć na jedno ze wzgórz.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Płonące wsie w wielkiej Wołoszczyźnie wskazują drogę, po której cofają się Rosyanie.

Wśród niekorzystnych warunków dróg, wojska sprzymierzone nacierają na płaszczyźnie, nie pozwalając przeciwnikowi na dłuższe zatrzymywanie się.

W górach nieprzyjaciel stawił opór na umocnionych stanowiskach. Przełamano je. Buzau zajęto. W wyniku, IX-ta armia wykazała wczoraj 4,000 jeńców.

Znaczne siły bułgarskie przekroczyły Dunaj pod Fetesti.

Front macedoński.

Natarcia częściowe pod Paralowemi Gradesnicą (po obydwóch stronach wschodniego biegu Cerny) przyniosły nieprzyjacielowi jedynie straty.

W nizinie Strumy potyczki patroli.

Zachodni teren walk:

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na zachodnim brzegu Mozy usiłowali Francuzi w trzykrotnych atakach odzyskać rowy odebrane im niedawno na wzgórzu 304 na południowym wschodzie od Malancourt.

Na wschodzie od rzeki, po silnem przygotowaniu ogniowem, podczas którego pociski padały na teren położony daleko poza naszym frontem, prześli oni do wielokrotnych ataków.

Na tyłach wzgórza Pieprzowego w naszym ogniu obronnym załamały się kolumny szturmujące.

Na południowych stokach frontu Hardaumont, atak nie mógł rozwinąć się w naszym ogniu burzącym.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

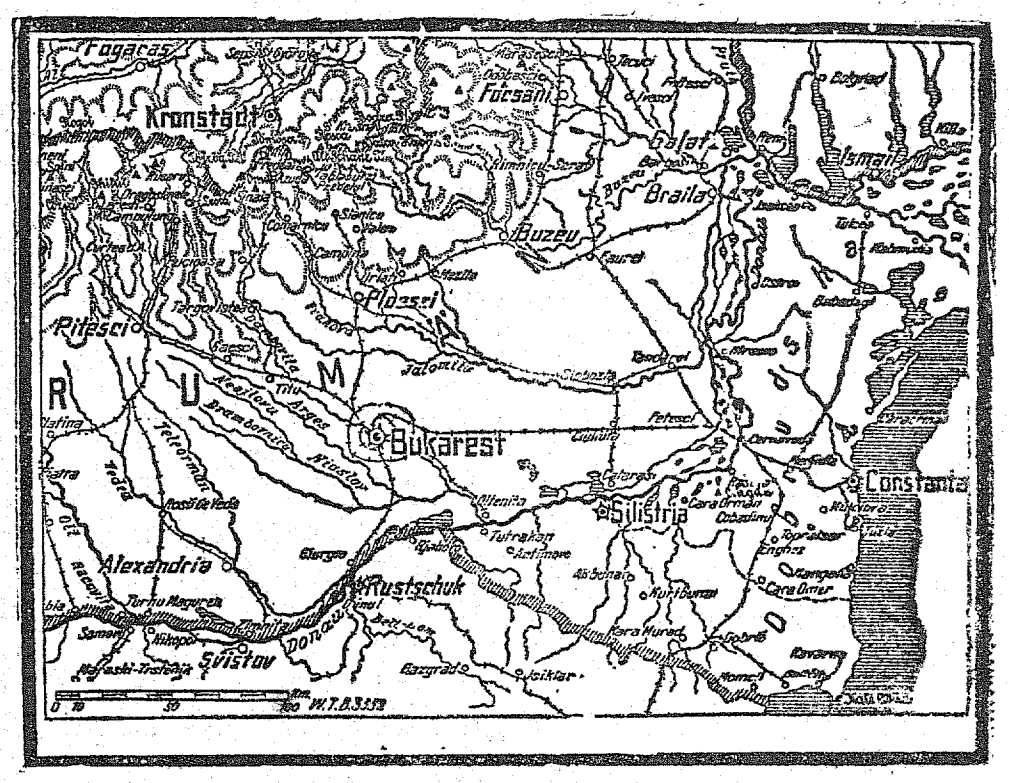
Fagaras
Kronstadt
Focsani
Galat
Braila
Buzeu
Ploesti
Pitesci
R U M
Bukarest
Constanta
Silistria
Alexandria
Rustschuk
Sistov
Tutrakan
Giurgiu
Dorohoi
Jasi
Kara Murad
Kara Orman
Ismail
Balcic
Kustendjie
Kara Omer
Cernavoda
Turnu Magurele
Nikopol
Varna
Rasgrad
Jsiklar
Samovit
Nikolaiski-Tirkhaja
Tutrakan
Altenita
Rosiori de Vede
Slatina
Pitesti
Tirgoviste
Ploesti
Jalomita
Sinaia
Buzeu
Braila
Galat
Focsani
Kronstadt
Fagaras
Bukarest
Constanta
Silistria
Rustschuk
Sistov
Alexandria
Giurgiu
Tutrakan
Varna
Kustendjie
Balcic
Ismail
Kara Omer
Kara Murad
Kara Orman
Cernavoda
Dobrudscha
Dorohoi
Jasi
Rasgrad
Jsiklar
Nikopol
Turnu Magurele
Samovit
Nikolaiski-Tirkhaja

W lasach Karpackich osłabła rosyjska działalność zaczepna.

Pod Koniuchami na południu od Zborowa oddziały austryacko- węgierskie opanowały rowy rosyjskie na szerokości frontu 350 metrów.

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

scowości położonej około 50 klm. na półwschód od Bukaresztu. Okoliczność ta stwierdza, iż przewidywania kap. Huebera, że Rumuni przez spóźniony odwrót utracili istotnie możność powstrzymania naporu przeciwnika na linii Jalomity, nie okazały się bezpodstawnemi i że z uwagi na stałe niebezpieczeństwo,, grożące odcinkowi rzeki Buzeu ze strony lewego skrzydła armii gen. Mackensena, Rumuni z trudem tylko będą mogli rozwiązać problem przedostania się na odcinek rzeki Seret, gdzieby ich mogło przyjąć gros bessarabskich sił rosyjskich.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 15 grudnia. — Główna kwatera donosi 14 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Monastyru trwa nieznaczny ogień artyleryi.

Na południu od Monastyru spowodowaliśmy pożar nieprzyjacielskiego balonu na uwięzi.

W łuku Cerny ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej, zwłaszcza około Paralowa.

Na wschodzie od Cerny odparliśmy atak nieprzyjacielski pomiędzy Gradesnicą a Trnową.

W okolicy Mogleny słaby ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Po obydwóch stronach Wardaru nieznaczny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej i ożywiona, bezskuteczna działalność lotników nieprzyjacielskich nad i poza stanowiskami naszemi.

Na froncie Belasicy — Planiny ogień artyleryi i potyczki patroli.

Na froncie morza Egejskiego, w okolicy Dramy, nieprzyjacielska działalność lotnicza bez żadnych wyników. Pod Doxat zestrzeliliśmy latawiec francuski.

Front rumuński: W Dobrudży nieznaczny ogień artyleryi i potyczki patroli.

We wschodniej Wołoszczyźnie trwa pochód naszych armij.

Wysunięte naprzód oddziały naszych wojsk, które przekroczyły Dunaj pod Tutrakanem, Silistrią i Cernavodą, doszły do linii kolejowej Bukareszt — Tetesci.

Na froncie morza Czarnego okręty rosyjskie ostrzeliwały Baltszik. Czterech mieszkańców zabito, pięciu zraniono.

Pogłoski o nominacyi Biskupa Sapiehy.

Poznań, 15 grudnia. (T. wł.). — W sferach duchowieństwa polskiego słychać, że papież zamianuje niebawem ks. biskupa krakowskiego, Sapiehę, kardynałem.

Mowa króla Bawarskiego do żołnierzy.

Monachium, 15 grudnia. (T. wł.). — Król Ludwik Bawarski, podczas składania przysięgi przez wojska w Monachium, wygłosił przemówienie. Ze szczególnem zadowoleniem zaznaczył on, że propozycya pokojowa ze strony Niemiec nastąpiła w chwili, gdy cesarz, udając się do Alzacyi, był jego gościem w Monachium. Następnie król powiedział: Czy zostanie ona przyjętą, to jeszcze kwestya. Mam nadzieję, że dojdzie do zaszczytnego pokoju, odpowiadającego ofiarom 2 i pół roku wojny, do pokoju, z którego będziemy mogli być dumni, który zabezpieczy nas na szereg lat. Si vis pacem, parabellum. Dotyczy to was wszystkich! Jeżeli nieprzyjaciele nie przyjmą naszej wspaniałomyślnej propozycyi, wówczas jeszcze większą potęgą i jeszcze większymi sukcesami trzeba ich będzie przekonać, że nie są w stanie nas zwyciężyć. Pochwała dla Bawarów z ust cesarza napełniła mnie radosną dumą. Dorównajcie tym, którzy przed wami wyruszyli w pole. Spowijcie nowym wawrzynem wasze stare wsławione sztandary. Spodziewam się, że wojna ta nie potrwa już tak długo. Lecz gdyby miało być inaczej, wówczas sława i cześć nasza i sprzymierzeńców naszych, da Bóg, zabłyśnie nowym blaskiem".

Prasa rosyjska o propozycyi.

Rotterdam, 15 grudnia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Petersburga: Prasa rosyjska omawia obłudne propozycye Niemiec i głosi, że zmierzają one przedewszystkiem do przekonania narodu niemieckiego, że musi dalej prowadzić wojnę. Dzienniki szydzą z „apostołów ludzkości i kultury", którzy przez szereg lat kuli broń do masowych mordów. „Nowoje Wremia" twierdzi, że pewna wysoko postawiona osobistość wydała sąd następujący: Propozycya nieprzyjaciela jest nową próbą zrzucenia odpowiedzialności za wojnę na Francyę, Rosyę i Anglię i nowem siedlem na opinię publiczną świata. Czwórporozumienie weźmie na siebie okropną odpowiedzialność wobec swych narodów, jeżeli zaprzestanie walki i zawrze przedczesny pokój, wobec którego daremnemi będą wszystkie jego ofiary. Żadna propozycya pozorna ze strony nieprzyjaciela nie może osłabić postanowienia Francyi, Rosyi i Anglii, by wojnę prowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

Petersburg, 15 grudnia. (T. wł.). — Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Dzienniki rosyjskie wszystkich kierunków potępiają jednogłośnie wystąpienie Niemiec. Pisma dopatrują się w niem jedynie podstępnej próby przekonania krajów neutralnych o spóźnionem zamiłowaniu rządu niemieckiego do pokoju, oraz chęć rozdmuchania w ludności resztek męstwa. Wreszcie ma to być próbą przy pomocy widma pokoju, w które nie wierzą nawet sami inicyatorzy, wywołania rozłamu choćby nawet w najmniejszych kołach ludów koalicyi.

Riecz" pisze: Pokój jest nowym pociskiem, posłanym nam przez przeciwnika, który zdaje sobie sprawę z wyczerpania wszystkich swych źródeł pomocniczych.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą: Nota Niemiec, Austro - Węgier, Turcyi i Bułgaryi jest aktem wyrafinowanej obłudy, obliczonym jedynie na efekt dla ulicy. My również pragniemy pokoju, lecz nie przychodzącego z Berlina, na który nie pozwala nam sumienie.

„Nowoje Wremia" pisze: Trwały pokój nastąpić może dopiero po wypędzeniu nieprzyjaciela z naszego kraju i dopiero po odbudowaniu wspólnemi siłami Belgii, bohaterskiej Serbii i zjednoczonej Polski.

„Dień", organ skrajnej lewicy oświadcza, że propozycya ta w niczem nie zmienia sytuacyi.

Petersburska Agencya telegraficzna dodaje od siebie uwagę: Przytoczone głosy prasy harmonizują zupełnie z poglądami wybitnych członków Dumy, wśród których znajduje się również Milukow i Rodiczew, podzielających zgodnie pogląd, że jedyną odpowiedzią na propozycyę mocarstw centralnych powinno być tylko odrzucenie wszelkich układów, dopóki okupowane tereny nie zostaną oczyszczone z nieprzyjaciela i dopóki przeciwnik nie poczuje się zmuszonym do poddania się warunkom, jakie podyktuje mu koalicya.

Prasa kanadyjska.

Londyn, 15 grudnia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Montrealu, iż prasa kanadyjska propozycyę Niemiec uważa tylko za manewr, którego cele są widoczne. General-gubernator, lord Devonshire, oświadczył w mowie, wygłoszonej w Montreal, że koalicya zdecydowaną jest prowadzić dalej wojnę, aż wywalczy pokój, który przeszkodzi na przyszłość wszelkim wykroczeniom cywilizacyi. Nie schowa ona miecza do pochwy wcześniej, dopóki nie zdobędzie pokoju, który dojdzie do skutku na mocy jej własnej potęgi.

Prasa amerykańska niezadowolona.

Nowy-York, 15 grudnia. (T. wł). — Depesza iskrowa Biura Wolffa: Prasa amerykańska wykazuje dotychczas niewiele zadowolenia z oświadczenia kanclerza, że Niemcy gotowe są do zakończenia wojny. Powszechnie domagają się, by Niemcy pierwej uczyniły określone propozycye pokojowe, które mogłyby być przedstawione całemu światu.

Doręczenie noty w Watykanie.

Zurich, 15 grudnia. (T. wł.). — „Neue Züricher Nachrichten" donoszą, że poseł pruski przy Watykanie, v. Mühlberg, przebywający w Lugano zakomunikował wczoraj w drodze telegraficznej kardynałowi, sekretarzowi stanu Gasparri'niemu w Rzymie notę czwórprzymierza, oraz oświadczenie kanclerza Rzeszy, złożone w parlamencie niemieckim, jak również notę specyalną rządu niemieckiego do papieża Benedykta XV.

Doręczenie noty Wilsonowi.

Amsterdam, 15 grudnia. (T. wł.). — Z Waszyngtonu donoszą: Nota niemiecka przybyła tutaj i została doręczona Wilsonowi. Należy spodziewać się, że zostanie ona bezzwłocznie przesłana państwom wojującym.

Najokropniejszy czyn.

Bern, 15 grudnia. (T. wł.). — „Idea Nationale" dopatruje się w niemieckiej propozycyi pokojowej najokropniejszego czynu wojennego, jaki Niemcy spełniły dotychczas. Należy uważać go za taki i zwalczać z całą energią. Niemcy objęły w posiadanie wielką część Francyi i Rosyi, następnie Belgii i Serbii, Czarnogórza Rumunii, posiadają w rękach okropną pogróżkę dla Salonik, oraz organizacyę Grecyi. W sytuacyi tej są one silne. W warunkach obecnych mogą proponować pokój i domagać się go. Koalicya musi to przyznać, a pominąć milczeniem to przyznanie, znaczyłoby tyle, co zwątpić w siłę narodu. Nie dość, by koalicya miała oddalić olbrzymie niebezpieczeństwo; przesilenie dzisiejsze jest najcięższem w wojnie obecnej i decydującem dla losów świata.

W Izbie gmin.

Londyn, 15 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Podczas omawiania propozycyi pokojowych w Izbie niższej, kanclerz skarbu, Bonar Law, powiedział: Dla uzasadnienia ostatniego projektu kredytu Asquith użył słów następujących: Alianci domagają się odpowiedniego zadośćuczynienia za przeszłość i odpowiedniego zabezpieczenia na przyszłość. Taką jest jeszcze ciągle polityka i takiem jest jeszcze ciągle postanowienie rządu jego królewskiej mości.

Zdanie polityków japońskich.

Londyn, 15 grudnia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Tokio, że tamtejsze dzienniki zamieściły oświadczenia wybitnych polityków, osobistości ze świata finansowego i handlowego, w których jednogłośnie ujawnia się zdanie, że koalicya odrzuci rozważenie wszelkiej propozycyi, która dawałyby Niemcom stanowisko takie jak przed wojną lub choćby zbliżone.

Aresztowanie przyjaciół pokoju w Paryżu.

Genewa, 15 grudnia. (T. wł.). — W Paryżu aresztowano przedwczoraj wiele osób za rozpowszechnianie odezw, sprzyjających pokojowi.

Kredyt wojenny w Anglii.

Rotterdam, 15 grudnia. (T. wł.). — Przedstawiając nowy kredyt wojenny na sumę 400 milionów funtów, Bonar Law powiedział w Izbie gmin, że wydatki ogólne w roku 1916 wynoszą 1,950 milionów ft. Powiększenie się wydatków, które obecnie dosięgają 5,710,000 ft. szt. dziennie, przypisać należy głównie powiększeniu zaliczek dla państw sprzymierzonych i kolonij w sumie 400,000 ft. dziennie. Obecnie jednak kolonie same pokrywają własne swe wydatki. Bonar Law nadmienił o olbrzymiem zwiększeniu się produkcyi amunicyi i dodał, że gdyby mógł przytoczyć cyfry za czerwiec 1915 r. i porównać je z dzisiejszemi, wówczas różnica wydawałaby się nieprawdopodobną. Ogólne koszty wojenne Anglii wynoszą od wybuchu wojny 3,852 milionów ft. szt. Jest to olbrzymia suma, lecz nie dająca w żadnym razie powodów do obaw. Bonar Law jest zdania, iż w tych rozmiarach długo można prowadzić wojnę, ażeby pobić nieprzyjaciela Anglii, a gdyby Anglia nie miała odnieść zwycięstwa, to nie byłyby temu winne przyczyny natury finansowej. Żądany kredyt w wysokości 400 milionów ft. uchwalono jednogłośnie.

W sprawie zbrojnych parowców handlowych.

Rotterdam, 15 grudnia. (T. wł.). — W Izbie gmin lord Robert Cecil zakomunikował wczoraj, co następuje: Z początkiem wojny rząd angielski zwrócił się do rządów neutralnych państw morskich i dał im do zrozumienia, że ze względów prawnych i militarnych uważa za niesprzeciwiające się prawu zbrojenie parowców handlowych w działa dla własnej obrony. Od tego czasu, gdy nadarzała się sposobność, rząd wymieniał w tej sprawie zdania z rządami, do których musiały zawijać uzbrojone parowce handlowe. Z rządów tych dotychczas jeden tylko odmówił wstępu okrętom uzbrojonym, lecz i ten rząd nie kwestyonuje prawa do zbrojenia okrętów handlowych dla obrony.

Na morzach.

Chrystyania, 15 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec norweski „Bob" wysadził tutaj wczoraj załogę parowca „Björ" (3090 ton), złożoną z 15 ludzi, parowiec ten w poniedziałek po południu został zatopiony przez łódź podwodną. Znowu przerwano zupełnie komunikacyę okrętową pomiędzy Szwecyą i Finlandyą, i poprzednio przywrócono znowu po pewnej przerwie. Zarządzenie to przypisać należy okoliczności, że na wodach fińskich ukazały się w wielkiej liczbie łodzie podwodne.

Bern, 15 grudnia. (T. wł.).—„Temps" donosi z Lizbony, że w Cacella wysadzono 14 rozbitków z zatopionego parowca włoskiego „Exemplar"; brak drugiej łodzi z 12 ludźmi i kapitanem.

Londyn, 15 grudnia. (T. wł.). — „Lloyds" donosi: Zatopiono parowce angielskie „Burnhope" (1,941 ton) i „Bretwalda" (4,037 ton).

Król Piotr w Salonikach.

Bern, 15 grudnia. (T. wł.). — „Temps" donosi z Salonik: Do Salonik przybył król Piotr serbski, w towarzystwie prezesa Skupsztyny. Przybywają również z Korfu serbski minister handlu i serbski minister robót publicznych i znajdują się w drodze do Monastyru.

Ultimatum do Grecyi.

Lugano, 15 grudnia. (T. wł.). — „Secolo" donosi z Aten pod datą 13 b. m., że ultimatum czwórporozumienia wczoraj rano miało być wręczone rządowi greckiemu. Uważają je za możliwe do przyjęcia.

Pożary w Salonikach.

Sofia, 15 grudnia. (T. wł.). — Według wiarogodnych doniesień z nad granicy greckiej, w Salonikach w wielu punktach wybuchły wielkie pożary. Krążą pogłoski o powstaniu narodowem.

Anglia a sytuacya w Grecyi.

Londyn, 15 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W izbie niższej lord Robert Cecil, w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, iż rządy koalicyi świadome są niebezpieczeństwa, jakiem grozi odwlekanie rozwiązania niezadawalającej sytuacyi w Grecyi. Ażeby wyświetlić sytuacyę, zamierzają one przedstawić pewne żądania rządowi greckiemu.

Zmiana w dowództwie francuskiem.

Genewa, 15 grudnia. (T. wł.). — W sprawie zmian we francuskiem dowództwie naczelnem „Echo de Paris" dowiaduje się, że generał Nivelle wymieniony jest jako głównodowodzący na froncie zachodnim, zaś generałowie Foch i Castellneau, jako dowódzcy w północnej i wschodniej Francyi.

Zwiedzanie obozów jeńców.

Berlin, 15 grudnia. (T. wł.). — „Berliner Tageblatt" pisze: Według dzienników angielskich, rząd niemiecki zezwolił, by biskup angielski Bury, zwiedził niemieckie obozy dla jeńców, w których znajdują się Anglicy. Biskup Bury, jako biskup anglikański dla Europy północnej i środkowej, przebywał kilkakrotnie w Niemczech.

Wyspy holenderskie.

Kopenhaga, 15 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Podczas dzisiejszego głosowania ludności w sprawie ustąpienia Stanom Zjednoczonym duńskich wysp zachodnio-indyjskich 283,694 osób głosowało za ustąpieniem, zaś 157,596 przeciwko ustąpieniu.

Ofiara Niemców amerykańskich.

Berlin, 15 grudnia. (T. wł.). — Za pośrednictwem łodzi podwodnej „Deutschland", która obecnie powróciła z Ameryki, nadeszło dla funduszu narodowego dla sierot po poległych w wojnie obecnej 100.000 marek, zebranych przez Niemców w Ameryce.

Prezes Rady związkowej.

Bern, 14 grudnia. (T. wł.). — Zjednoczone zebranie Rady związkowej wybrało na prezydenta związkowego na rok 1917 radcę związkowego, Edwarda Schulthessa, kierownika departamentu gospodarstwa narodowego, zaś na vice-prezydenta Rady związkowej — Calandera.

Sprawa pokoju a koalicya.

„Neue Freie Presse" przynosi pod powyższym tytułem artykuł, napisany przez hr. Juliusza Andrassyego, a noszący datę 10 b. m. Z artykułu tego przytaczamy tutaj następujące wywody końcowe:

Na wielkie nasze szczęście życiowe interesy nasze nie znajdują się w sprzeczności z interesami ludzkości. Prowadzimy rzeczywiście wojnę obronną. Nie chwyciliśmy za broń, ażeby pokonać poszczególne państwa, które, zdaniem naszem, zbyt szybko rozwinęły się, ani też ażeby zdobyć jakieś terytoryum, ale jedynie dla obrony naszej dotychczas zajmowanej i uzasadnionej pozycyi. Dzisiaj, gdy powodzenie wojenne zabezpiecza tę pozycyę, jest naszym interesem na podstawie militarnych sukcesów zawrzeć pokój. Dla oswobodzenia Polski, które ze względu na nasze obronne cele stało się naszym osobnym celem wojennym, nie potrzebujemy dalej walczyć, gdyż położenie militarne dopuszcza odpowiednie rozwiązanie także i tego problemu. U nas nie ma sprzeczności pomiędzy obowiązkiem patryotyzmu, a obowiązkiem ludzkości.

Możemy jedynie ubolewać nad naszymi przeciwnikami, którzy wmawiają w siebie, że jeszcze muszą przez długi czas mordować i niszczyć. Prawdą jest, że państwa nieprzyjacielskie nie są jeszcze pokonane i że ten fakt musiałby uwzględniony być przy zawieranym dzisiaj pokoju. Prawdą jest równie, że możemy z zupełnem prawem oczekiwać, iż ta przewaga, którą dotąd okazywaliśmy, będzie coraz silniej występowała i umożliwi nam korzystniejsze warunki pokoju, niż te, które obecnie moglibyśmy uzyskać. Te względy nie mogą nas jednak powstrzymać od pragnienia pokoju. Dla prawdopodobieństw stawiać na kartę dobrą pewność, przelewać potoki krwi, ponosić nieobliczalne ofiary — nie jest rzeczą dozwoloną.

Może więc być jedynie kwestyą sporną, czy opłaci się trud mówienia o pokoju teraz, gdy rządy państw koalicyi pragną jeszcze, jak się zdaje wojny.

Prawdopodobnie wszystkie nasze pokojowe oświadczenia będą tłómaczone, jako objawy słabości. Nie uważam za rzecz możliwą, że znajdą się ludzie, którzy uwierzą w podobne pogłoski i będą z nich czerpać odwagę do dalszej wojny. Ale to może być tylko mniejszość. Większość tych, którzy będą chcieli dopatrzeć się słabości w naszych oświadczeniach pokojowych, uczynią to jedynie dlatego, ażeby nas odstarszyć od zapewnienia naszych pokojowych zamiarów.

Płaszczyk ludzkości i miłości pokoju jest w dwudziestym wieku potrzebny, ażeby podtrzymać tężyznę i entuzyazm. Dlatego koalicya odczuwa taką nieprzyjemność, gdy musi przyznać, że chce dalej prowadzić wojnę za wszelką cenę, wie bowiem, że nikogo nie przekona argumentami o swojej humanitarności. Ile razy rządy koalicyi odpychają myśl o pokoju, wpadają w sprzeczność ze szlachetniejszemi uczuciami własnych narodów, z interesami ludzkości.

To osłabia i rozkłada. Dlatego chcą nas odstraszyć od podnoszenia myśli o pokoju. Dlatego krzyczą, że wszystkie tony pokojowe są albo intrygą niemiecką, albo objawem słabości. Ale my nie powinniśmy iść na ten lep. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest pożyteczniejszem dla nas czynić to, od czego nas nieprzyjaciel chce odstraszyć, niż to, czego sobie koalicya życzy.

Gdyby początkowo opinia publiczna nie była nas oskarżyła, to świadomość etycznej słuszności sprawy naszej byłaby już dawno przekonaniem ogółu świata. Ale są, niestety, jeszcze ludzie, którzy poważnie sądzą, że spowodowaliśmy wojnę światową. Ta szkodliwa wiara osłabia bardzo i zostanie stanowczo usuniętą, jeżeli głośno oświadczymy, że gotowi jesteśmy do pokoju na podstawie wymogów sprawiedliwości. Jeżeli udowodnimy faktami, że nasze zwycięstwa nie upoiły nas ani na chwilę, że dzisiaj także walczymy tylko dla obrony, wtedy nadamy niezmożoną siłę przekonaniu, że wojna ta została nam narzuconą od początku, że ją prowadzimy dalej i że za każdą kroplę krwi jest odpowiedzialną jedynie i wyłącznie koalicya.

Im więcej przedstawiciele koalicyi zmuszeni są przemawiać przeciwko niemieckim intrygom pokojowym, im bardziej wszystkie państwa neutralne przekonywują się, że nie dążymy do zawładnięcia światem, gdy nasi nieprzyjaciele chcą obalić wszelką równowagę — tem silniej przekonać się muszą wszyscy, że powinni obawiać się zwycięstwa koalicyi, a nie naszego, tem większym stanie się nacisk na nieprzyjacielskie rządy w ich własnych krajach i w kołach neutralnych.

Nie tracę także zaufania do narodów, przeciwko nam walczących. Nie mogę uwierzyć, że prąd pokojowy nie wzmocniłby się, jeżeli naprzykład naród angielski lub francuski dowie się, że jest możliwy pokój, który nie narusza honoru i interesów życiowych mocarstw, walczących przeciwko nam.

Nie mamy powodu taić naszej gotowości do pokoju. Dlaczego mamy wypierać się czegoś, co nam przynosi chwałę? Podnoszenia naszej gotowości do pokoju tem mniej się obawiam, że ona — o ile nie doprowadzi do celu — wzmocni tylko naszą stanowczość. Gotowość do pokoju i do wojny znajduje się u nas w prostym stosunku. Im bardziej każdy rów strzelecki i każda chata przekona się, że wojnę musimy prowadzić, gdyż chcą nas pokonać wrogowie, tem lepiej będą się bili nasi żołnierze, tembardziej wytrwają nasi obywatele. Na jedno tylko musimy uważać, a mianowicie, ażeby równolegle do gotowości pokoju szło energiczne prowadzenie wojny, tudzież pielęgnowanie ufności w siebie.

Z za kulis koalicyi.

Były poseł bułgarski w Bukareszcie, Radew, pełniący funkcye polselskie przy rządzie szwajcarskim w Bernie, udzielił jednemu z dzienników tamtejszych — wyjaśnień co do wtrącenia się Rumunii do wojny światowej.

Najusilniej zabiegał wogóle o uczestnictwo Rumunii Briand.

Po zajęciu Lwowa przez Rosyan w roku 1914 zaczęło się bardzo forsownie namawianie rządu rumuńskiego do zerwania z neutralnością i przyłączenia się do koalicyi. Ponownie ożywiła się ta akcya po rozpoczęciu się tegorocznej ofenzywy Brusiłowa. Bratianu przystawał; żądał jednak od koalicyi — po rozwadze — przysłania ciężkiej artyleryi, oraz skoncentrowania 200.000 Rosyan w Dobrudży.

Artyleryę ową obiecano mu na papierze. Rosya zaś podejmowała się zgromadzić 4 dywizye pomocnicze.

Aby jednak wymusić szybką decyzyę Rumunów podnoszono ze strony koalicyi, że armia Sarraila nie otrzymuje innego przeznaczenia, tylko ze względu na chęć ułatwienia Rumunii kroków wojennych. Czekanie jednak tej armii nie może przeciągać się bezużytecznie na czas nieokreślony.

W końcu z kwatery rosyjskiej przysłano dnia 26 sierpnia niejakiego Tatarinowa z zapowiedzią, że o ile w przeciągu doby rząd rumuński nie da odpowiedzi stanowczej — poczną wojska rosyjskie przemarsz przez Mołdawię, aby uderzyć na armię austryacką.

Z drugiej strony rząd rumuński został stanowczo powiadomiony przez Bułgaryę, że wojsko bułgarskie stanie u boku swych sprzymierzeńców w walce z Rumunią.

Dyplomacya mocarstw centralnych również zapowiedziała, że Rumunia w razie przyłączenia się do koalicyi spotka się z wojskami wszystkich sprzymierzonych pod naczelnem dowództwem Mackensena, i że Niemcy rozpoczną koncetracyę swych wojsk w Siedmiogrodzie. Rząd rumuński brał to wszystko wszakże za czcze poczęści pogróżki.

Te rewelacye Radewa dają zarazem obraz wysoce charakterystyczny dla stosunków koalicyjnych.

Oto Rumunia czai się do rzucenia w wir walki, lecz mimo, że sądzi, iż koalicya bierze górę, ociąga się z lęku przed ostatecznem słowem. Więc stawia dodatkowe warunki, mające ją lepiej jeszcze asekurować.

Koalicya na nie się zgadza, ale nie tyle kwapi się z ich dotrzymaniem, ile widząc, iż rząd rumuński już jest w tym stanie przechylania się na rzecz wojny, że niewielkiego mu potrzeba bodźca do jej wypowiedzenia, woli użyć ku temu teroru, niż dopełnienia na czas warunków przez Rumunię postawionych.

A ten system podejść, doraźnie może wygodnych, naogół nadaje potem działaniom koalicyi znamię rwącej się w różnych szczegółach fuszerki, przy której zwabione obietnicami słabsze państwa tem snadniej ulegają zagładzie.

Wiadomości wojenne.

Opróżnienie Braiły.

Wedle doniesień z Medyolanu, wskutek przekroczenia Dunaju przez wojska sprzymierzone miasto i okręg Braila zostały przez Rumunów opróżnione.

W Jassach.

„Kreuzzig." ogłasza doniesienie Agencyi Radio z Ungheni, wedle którego posiedzenie parlamentu rumuńskiego odroczone zostało na 21 b. m. Wszyscy ministrowie znajdują się w Jassach. Król w ostatnich dniach bawił wśród wojsk, zachęcając je do oporu.

Królowa rumuńska w Petersburgu.

„Internationale Telegraphenagentur" donosi z Kopenhagi, że królowa rumuńska przybyła wraz z dziećmi do Petersburga.

Współdziałanie Grecyi z mocarstwami centralnemi.

„Petit Parisien" podaje rzekomo autentyczne doniesienie, że gabinet Skuludisa utorował drogę do współdziałania Grecyi z mocarstwami centralnemi. Akcya ta została obecnie przez gabinet Lobrososa zrealizowana.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny.)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 grudnia wieczorem:

Nad Somme nieznaczna działalność bojowa.

Na wschodnim brzegu Mozy od południa trwają silne ataki francuskie, podczas których nieprzyjaciel osiągnął postępy w kierunku Louvemont i Hardaumont. Walka jeszcze nie została ukończoną.

Nasza armia w Dobrudży ściga nieprzyjaciela, który pod wpływem szybkiego posuwania się naprzód w dużej Wołoszczyźnie, opuścił ostatniej nocy swe stanowiska.

Na froncie macedońskim panuje spokój.

Jutro poezyi polskiej.

(Dokończenie).

Faktem jest natomiast, że ilekroć naród nasz tracił z oczu ideał bohaterstwa rycerskiego, orężnej walki w obronie ojczyzny, tylekroć i poezya zatracała cechy wielkości i dostojeństwa. Czasy saskie, jałowe, lata tryumfującego pozytywizmu, dekadencyi przedrewolucyjnej i smutny rok panowania dwugroszowych haseł i dmowszczyzny w Królestwie przed samą wojną — to chwile oczywistego karlenia pieśni polskiej. W takich momentach schodziła ona zwykle do roli tej bladej, wątłej, „harfiarki" z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, która, w najlepszym już razie, dźwięcznym głosikiem nuciła słuchaczom melodyjne, usypiające „Nic". Napróżno wielcy strażnicy ducha narodowego wołali o poszanowanie słowa, tego, jak je nazywał Norwid, „testamentu czynu", — ani głos Sowińskiego „Do liryków dzisiejszych", ani gryząca ironia autora „Wesela" nic zdziałać nie mogły tam, gdzie stawiano w pieśni „ołtarzyki drobne", gdzie wyśpiewywano luźnie „bezmyślne egzotyczne dumy", gdzie, jako najwyższy wykwit „czystej sztuki" wielbiono „malowany fałsz, obrazki"...

Dzisiaj, kiedy na ruinach i zgliszczach, jakie na ziemiach polskich pozostawili po sobie ustępujący moskale, kwitnie nam znowu przedziwny kwiat wolności, — jakże byśmy pragnęli ujrzeć oczyma jasnowidza powstającego z popiołów Feniksa! Niech politycy ocierają krwawe łzy narodu cudną wizyą zmartwychwstającego niepodległego państwa; artysta z troską pochyla się nad truchłem wielkiej sztuki, wielkiej poezyi polskiej — i u sarkofagu Mickiewicza ukląkłszy w pokorze, nasłuchuje w skupieniu, czy nie budzi się jego wielkie, kochające serce.

O polska poezyo narodowa!... Byłaś nam przez lata niewoli tem źródłem cudownem, które Mojżesz wyczarował ze skały dla błąkającego się w pustyni narodu; czy staniesz się dla nas rzeką ziemi obiecanej, mlekiem i miodem płynącej? Czy wychodząc z ciemnicy, wyjdziemy z niej, jak św. Piotr na tryptyku Rafaela, „w towarzystwie Anioła?"

— — — — — — — — —

Przezwyciężenia dekadentyzmu polskiego, którego najwyższym wyrazem artystycznym był w poezyi naszej Stanisław Przybyszewski, dokonał już w początkach bieżącego stulecia Wyspiański. W „Legionie" wystąpił on nie przeciwko Mickiewiczowi, jak to mylnie interpretuje ogół czytający, lecz tylko przeciwko tej legendzie o nim, jaka dogadzała bierności i azoizmowi „Młodej Polski". Wypowiadając w imieniu młodego Konrada („Wyzwolenie") walkę Geniuszowi, prowadzącemu naród do grobów wawelskich, pragnął on zwycięstwa czynników aktywnych, twórczych, przyszłościowych nad sennemi, trumiennemi, zapatrzonemi biernie w przyszłość marzeniami o wielkości umarłej. Chciał, ażeby poezya nie była tyranem życia, ale przeciwnie, tyrteuszową pieśnią, wiodącą do walki o „żywota prawo". Chciał dać w ręce narodowi „złoty róg", grający surmę wojenną, pobudkę bojową, i wytrącić drewniane patyki z rąk Chochoła, symbolu apatyi i zwątpienia. Ale tragedyą jego było, że on, Konrad nowoczesny nie mógł nigdy z desek sceny teatru krakowskiego zstąpić na arenę czynu, inaczej, że żył w epoce, rozumiejącej poezyę wyłącznie, jako „ucieczkę w marzenie" przed ohydą niewoli i z niewoli tej płynącej jałowości życia.

Niedawno Żeromski w „Róży" pluje w twarz tłumowi snobów, który, bawiąc się w salonie warszawskim, wita ukazujące się na estradzie upiory porewolucyjnych ofiar mściwości moskiewskiej okrzykiem: „Policya". Niedarmo w „Urodzie życia" załamuje ręce nad okrutną samotnością tych, którzy przystępują do wielkiego dzieła budowania Polski niepodległej. Niedarmo Strug odwraca się od filisterskiego tłumu i bohaterów swoich szuka wśród „ludzi podziemnych"; niedawno wreszcie ten najukochańszy może dzisiaj z naszych pisarzy, ułan Sieroszewski, „gorączka, rwący się ciągle na czoło i na szpice", wolał pisać o Jakutach i Chińczykach, niż brukać swe szlachetne ręce rozgrzebywaniem domowego śmietnika. W złej chwili los mi kazał żyć i tworzyć w Polsce... . I dlatego w pieśni ich raz po raz odzywała się nuta rozpaczy, jęk bolesnego wstydu, szloch łamiącego ducha zwątpienia.

Ale oto niespodzianie przyszły inne czasy. „Sen o szpadzie rycerskiej" zmienił się w cudną jawę. Serca uderzyły do wtóru szpadom. Poezya nasza wstąpiła w nową fazę, w fazę harmonii między słowem a czynem. I dlatego bez żadnych uroszczeń do jasnowidztwa poprostu na zasadzie logicznego rozumowania ośmielam się powiedzieć wielkie słowo: wojna obecna może być początkiem gruntownego odrodzenia poezyi polskiej, nowego jej Wieku Złotego.

— — — — — — — — —

Talenty posiadamy ogromne. Zarówno starsi nasi pisarze, jak Sieroszewski i Żeromski, jak i młodsi, na których czoło wysunęli się Strug i Daniłowski, dorośli do oczekującego ich w medalierskiej przyszłości zadania: tworzenia eposu polskiego bohaterstwa. Gdy pomyślę, jakie skarby natchnienia trysną pod wpływem obecnych wypadków z piersi twórców „Popiołów" i „Beniowskiego" już dziś błogosławią losy, które pozwoliły im przeżyć tę potężną chwilę dziejową. Niewątpliwie będzie to poezya tej samej miary, tego samego tonu, co i wielka poezya emigracyjna. Jak Legiony są podjęciem tradycyi bohaterskich czynów listopadowego powstania, tak i twory naszych współczesnych pisarzy będą nawiązaniem nowych strun na oniemiały z żalu i rozpaczy złotej harfie Derwida. Nie „synowie braminów z nad Gangi", ale wierni synowie ojczyzny targną te struny przedziwnie.

— — — — — — — — —

Gdyby mię zapytano, jakie ideały głosić będzie ta nowa, odrodzona, potężna poezya Jutra polskiego — nie zawahałbym się z odpowiedzią ani chwili. Znam przecież cudowną „Odę do młodości" największego z żyjących poetów. W niej zawarte są wszystkie przykazania dla twórcy polskiego *).

A więc, „gdy promień słoneczny po nocy z za krawędzi mroku znów wytryśnie", ma się do czynu sposobić nowy twórca. Ma się „młoda jego dusza zakuć w żelazną zbroję woli". Ma się umysł jego, „nieskażony naszymi błędami, zaryć z uporem Hoene-Wrońskiego w liczbę, metal, trupie ciało". Ma pokonać „wszystkie hasła, mamidła i etykiety, kołyskę jego otaczające" i „ustami tak miłosiernemi i tak niezbłaganemi, jak usta Sakya Muni" ma „zaprzysięgnąć sobie poznanie siebie, które jest głównym sposobem do niezbędnego czynu: do przezwyciężenia bezwładu duszy polskiej".

A tak narodzi się geniusz polskiej natury, w jednej osobie Żółkiewski i Mickiewicz, od którego czynów i słowa rozradują się popioły, zadrży lud, jak długi i szeroki — i westchnie świat ku swemu Bogu".

I „serca nasze drżą do tej wiary", że ta „nadchodząca dzielność polska nizko schyli się do czarnych stóp cierpiącego w ojczyźnie człowieka, a on ją kasować będzie na swego rycerza". Wtedy „dobosz nowej Pracy i nowej Sprawy dźwignie się i rozciągnie ramiona, — zedrze z dłoni rękawicę i ciśnie ją z wyzwaniem na walkę do ostatniego tchu oszustwa, co w masce cnoty i prawa przechadza się po naszym świecie".

Ten to dobosz nowej pracy i nowej sprawy dokona może śnionego od wieków dzieła: zbuduje gmach „świętej zgody polskiej", kiedy „wszyscy, jak jeden mąż, dobro pospolite uznamy za jedyną wolę naszą".

— — — — — — — — —

O, rodząca się we wrzawie wojennej młoda pieśni polska, bywaj nam, bywaj co rychlej. Idziemy ku tobie po stratowanych rozłogach niw naszych, po gruzach miast, dworów i kościołów, po zgorzeliskach i popiołach wsi, po tej zaiste, dantejskiej łez dolinie! Ale podniosły ton twego hymnu nagrodzi nam przeżyte męki, bo — a wierzę w to, jak wierzę w dobroć, mądrość i sprawiedliwość świetlanego geniusza dziejów — ty jedna tylko jesteś w stanie dźwignąć najdroższą naszą ruinę — ruinę Ducha polskiego.

Heljon.

*) „Młodość" Stefana Żeromskiego.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Euzebiusza B. M.
Jutro: Łazarza B. Olimpii W. d.

Wschód słońca o godz. 8 m. 08.
Zachód o godz. 3 m. 44.

Rocznice.

Dnia 16 r. 1658. Stefan Czarniecki odebrał Szwedom wyspę Alsen.
„ 1672. W Nevers, we Francyi, zmarł król Jan Kazimierz.
„ 1828. Utworzenie sprzysiężenia podchorążych przez Piotra Wysockiego.

Wybory do Rady miejskiej.

Dotychczas zorganizowały się następujące biura informacyjne Polskiego Narodowego Komitetu Wyborczego:

1) Biuro centralne—w Stow. „Praca" (dawniej „Jedność", Radwańska 17. Oddziały: 2) Gubernatorska 36, 3) Widzewska 225, 4) N.-Zarzewska 8, 5) Pabianicka 33, 6) Rzgowska 16, 7) Grabowa 20, 8) Wysoka 16, 9) Przejazd 35, 10) Targowa 61, 11) Konstantynowska 26, 12) Ciemna 4, 13) Brzezińska 40, 14) Łagiewnicka 38, 15) Długa róg Benedykta.

Wkrótce zostaną otwarte nowe biura informacyjne.

*

W czwartek odbyło się ogólne zebranie członków Stow. Wz. Pom. prac. handl. m. Łodzi, Spacerowa nr. 21, w sprawie udziału pracowników handlowych w wyborach do Rady miejskiej. O godz. 7 wiecz. zebranie zagaił prezes Stow., p. H. Senior, i poprosił o wybór przewodniczącego, na którego powołano p. adw. Szwajcera. Wstępne przemówienie wygłosił p. Senior, który przedewszystkiem poinformował zebranych, jakie istnieją w mieście ugrupowania, a następnie wyjaśnił cel zebrania, polegający na uświadomieniu ogółu członków, za jaką grupą lub stronnictwem mają głosować. Mówca wskazał między innemi na różnicę zdań, panującą tak w zarządzie, jak i w całem Stowarzyszeniu. Gdy jedni pragną zawarcia bloku z grupą socyalno-demokratyczną, inni chętnie głosowaliby za kandydatami polskimi centralnego wyborczego komitetu demokratycznego, jeszcze inni proponują popierać listę centralnego komitetu żydowskiego. Istnieją również różnorodne zdania w kwestyi głosowania w tej lub innej kuryi. Przyczyną tak krańcowo różniących się poglądów jest ta okoliczność, że stowarzyszeni nie przedstawiają jednolitej masy. Otóż pragnąc zobrazować prądy i kierunki, nurtujące wśród członków, oraz zapoznać się z przeważającym nastrojem, panującym śród ogółu stowarzyszonych, zarząd zwołał w pierwszym rzędzie zebranie międzysekcyjne, na którem postanowiono urządzić zebranie ogólne członków. Po tem przemówieniu przyjęto wniosek, ażeby poszczególne grupy składały do prezydyum zebrania wnioski na piśmie, za którymi wypowiedzieć się muszą programowi mówcy bez ograniczenia czasu, inni zaś mówcy, popierający tą lub ową grupę, przemawiać mogą tylko 10 minut. Pierwszy zabrał głos p. Adolf Bryl. Apelował on do zebranych, aby bezwzględnie wzięli udział w wyborach i wykazał identyczność interesów pracowników handlowych z interesami proletaryatu robotniczego. Mówca nawoływał do głosowania w kuryi 6, z klasą pracującą. Dalej rozpatrzył grupy różnego kierunku i poddał ostrej krytyce ich programy. W konkluzyi doszedł do wniosku, że pracownicy handlowi powinni popierać hasła szczerze socyalistyczne. Jego wniosek formalny brzmi, jak następuje: „Uważając, że pracownicy handlowi stanowią część składową klasy pracującej i do wyborów do Rady miejskiej winni przystąpić pod hasłem walki klasowej, międzynarodowej walki proletaryatu ogólne zebranie Stow. wz. pom. prac. handl. m. Łodzi z dn. 14 grudnia r. b. wzywa wszystkich pracowników handlowych m. Łodzi do zapisywania się na listy wyborców kuryi 6 i 2) głosowania za kandydatami kierunku szczerze socyalistycznego". Przemówienie to nagrodzono burzą oklasków, poczem z kolei zabrał głos p. Jahrblum, przedstawiciel nielicznej w Stow. grupy syonistów.

Mówca jest za zapisywaniem się do kuryi 5 i głosowaniem za kandydatami centralnego komitetu żydowskiego. Mówca protestował przeciwko samej nazwie komitetu, uzurpującego sobie jedyne prawo do polskości natomiast odmawiającego tej polskości wszystkim innym odłamom żydowstwa. Dalej mówca uważał, że największem nieszczęściem żydów jest to obawa przed przyznaniem się do swego pochodzenia i wskazał, że nie byłoby zgrzytów wśród społeczeństwa, gdyby każda z poszczególnych grup ludności miała odwagę być sobą. Zdaniem mówcy, należy domagać się szerokiego uwzględnienia szkolnictwa żydowskiego.

Trzeci wniosek zgłosił p. dr. Grünberg, który wziąwszy pod uwagę ustosunkowanie się sił i system wyborczy uważa, że pracownicy handlowi winni zapisywać się do kuryi 5 i głosować w porozumieniu się z centralnym komitetem demokratycznym. Mówca zaznaczył, że pracownicy handlowi nie są ludem pracującym w dosłownem znaczeniu. W toku swego przemówienia, mówca niejednokrotnie podkreślił, że trzeba się liczyć z życiem, a nie z programami partyj socyalistycznych. Mówca nie może się zgodzić z charakterystyką niektórych komitetów, podaną przez pp. Bryla i Jahrbluma, twierdząc, że gdyby się nawet zgodził na popieranie haseł socyalistycznych, to uważa, że interesy klasy pracującej w kuryi 6 są należycie zagwarantowane i głosy pracowników handlowych w tej kuryi nie wpłyną na rezultat wyborów, natomiast głosując w kuryi 5 w porozumieniu się z jedynie postępową polską grupą w tej kuryi Centralnym komitetem demokratycznym, handlowcy mogą skutecznie zniweczyć zakusy narodowej demokracyi, skonsolidowanej w komitecie pod nazwą polski Komitet wyborczy. Spóźniona pora nie pozwoliła mówcy zakończyć swych wywodów. Nadmienić należy, że zgłoszony został do prezydyum jeszcze jeden wniosek p. adw. Lewi, który nawołuje pracowników handlowych do zapisywania się do kuryi uprzywilejowanych i głosowania za kandydatami, tworzącego się w naszem mieście komitetu radykalno-demokratycznego, stojącego na gruncie socyalnego municypalizmu i 4-ro przymiotnikowego sejmu. Dalszy ciąg zebrania odbędzie się w niedzielę, o godz. 4 po poł., wczoraj zaś o godz. 8 wiecz. odbył się wieczór dyskusyjny w tej samej kwestyi.

*

W sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, odbyło się zebranie przedwyborcze polskiego Komitetu mieszczańskiego wyborczego. Po zagajeniu przez p. Maryana Bawarskiego, na przewodniczącego powołano p. Władysława Kopczyńskiego ze Zgierza, na asesorów zaś pp.: Litkego, Kalińskiego, Bonika, Kusaka i Dreslera, pióro trzymał p. Bilski. Pierwszy przemawiał p. Ograbiński o formach rządów despotycznych, oraz konstytucyjnych. Następnie p. Bawarski wyjaśniał, po co rzemieślnicy wyślą swych przedstawicieli do Rady miejskiej, mówił też o kompetencyi Rady miejskiej. Dalej w imieniu rzemieślników Niemców przemawiał p. Adolf Herrmans, zaznaczając, iż wspólność interesów rzemieślniczych zawodowych wymaga, aby rzemieślnicy Polacy i Niemcy szli do wyborów w III kuryi razem. Dalej przemawiali pp.: Szybiłło, adw. Jasiński. Następne zebranie przedwyborcze tegoż Komitetu odbędzie się w Resursie rzemieślniczej w niedzielę, d. 17 b. m. o godz. 4 po południu.

*

Onegdaj w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34 odbyło się zebranie przedwyborcze, zwołane przez centralny polski robotniczy komitet wyborczy. Przewodniczył p. Józef Wolczyński, asesorami byli p. Kowalski, Orzechowski, Walaszczyk i Frankowski, pióro trzymał p. Zdrojewski. Pierwszy przemawiał p. Wolczyński o znaczeniu wyborów do Rady miejskiej, oraz o różnicy pomiędzy władzami miejskiemi z mianowania a z wyboru; p. Marciniak, wykazał klasowość robotniczego komitetu, oraz jego program; p. Brzeziński zobrazował walkę robotnika polskiego o głos w sprawach miejskich, oraz o stanowisko w zarządzie miasta i kraju, nawołując robotników do zapisywania się na listy wyborcze; w końcu zabrał głos p. Harrasz, mówiąc o jedności robotniczej i procedurze wyborczej. W zebraniu brało udział z górą 600 osób.

W nadchodzącą niedzielę dnia 17 grudnia polski centralny robotniczy komitet wyborczy o godz. 5 po południu zwołuje zebranie przedwyborcze w sali jadalnej fabryki Geyera przy ul. Piotrkowskiej 305.

Tegoż dnia o godz. 3 po południu w lokalu ochronki przy ul. Smugowej odbędzie się zebranie przedwyborcze polskiego centralnego robotniczego komitetu wyborczego.

*

Otrzymujemy następujące ogłoszenie urzędowe:

Celem dopełnienia mego rozporządzenia z dn. 5 b. m. o podziale miasta na uczątki wyborcze, zawiadamiam, że: 1) Szosa Konstantynowska, o ile należy do miasta w całości zaliczoną będzie do VI uczątku wyborczego, 2) ul. Łąkowa nr. 21—27 i 28—36 — do X-a uczątku, a Fabryczna nr. 10 i 11 — do XII uczątku.

Harbig.
Kom. wyborczy.

*

Wczoraj delegacya rzemieślników udała się do p. Harbiga z prośbą o wyjaśnienie, jacy rzemieślnicy mają prawo głosu w III kuryi, gdyż w niektórych biurach wyborczych czynione są im trudności. P. Harbig oznajmił, że ci rzemieślnicy, którzy już posiadają patenta (tak płatne, jak i bezpłatne) mają prawo głosowania w 3 kuryi. Reszta zaś rzemieślników, t. zw. „chałupników", którzy prowadzą warsztaty rzemieślnicze samodzielnie, o ile do tego czasu nie posiadają patentów bezpłatnych, powinna się o nie wystarać natychmiast. Ażeby otrzymać patent bezpłatnie należy przedstawić zaświadczenie od gospodarza domu, że mieszkają w danym domu, oraz trudnią się takiem to a takiem rzemiosłem. Ci zaś, którzy posiadają t. zw. „Gewerberolle" winni się także zgłosić do prezydyum policyi, do wydziału patentowego o patent bezpłatny.

*

Dziś, o godz. 5 po południu, w sali teatru „Corso" przy ulicy Konstantynowskiej 16, oraz o godz. 7 wiecz. w sali żyd. Domu Ludowego przy ul. Wólczańskiej 5, odbędą się zebrania przedwyborcze, zwołane przez Centralny żydowski komitet wyborczy.

*

Dziś, o godz. 3 po poł., w lokalu „Strzechy robotniczej" przy ul. Olgińskiej 14, odbędzie się zebranie przedwyborcze żyd. socyalno-demokratycznego Komitetu wyborczego. Tegoż dnia o godz. 7 wiecz., tenże Komitet zwołuje dwa zebrania przedwyborcze w „Strzesze robotniczej" na Bałutach przy ul. Zgierskiej 15, i w lokalu Tow. dramatyczno-literackiego w okręgu rynku Geyera przy ul. Nowo-Zarzewskiej 7.

*

Jak się dowiadujemy, duchowieństwo katolickie postanowiło wysunąć jako kandydatów do I-ej kuryi — ks. kanonika Jana Albrechta i zastępcę ks. Brzezińskiego.

*

Polski komitet demokratyczny wyborczy w sobotę i w niedzielę, w sali koncertowej, urządza zebrania przedwyborcze.

*

Na mieście rozlepiono dwie odezwy w języku niemieckim, nawołujące do udziału w wyborach. Jedna z nich jest wydana przez Komitet dla niemieckich wyborców. Biuro mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 153. Drugą odezwę wydał Niezawisły niemiecki komitet wyborczy, którego biuro informacyjne mieści się przy ul. Ewangielickiej 5.

*

Utworzył się Komitet wyborczy ortodoksyjno-żydowski, który wystawia własną listę kandydatów. Biuro wyborcze mieści się przy ul. Cegielnianej 8.

Kronika łódzka.

Łódzki Związek harcerzy polskich.

Onegdaj wieczorem w lokalu Tow. krajoznawczego przy ul. Piotrkowskiej 91, odbyło się zebranie organizacyjne łódzkiego Związku harcerzy polskich.

Zebranie zagaił dyr. Chełmicki, poczem na przewodniczącego powołano ks. Malinowskiego, który na asesorów zaprosił pp.: Świetlika i dyr. Zimowskiego; pióro trzymał p. Świerczewski. Na wstępie odczytano ustawę Związku, którą władze odnośne już zatwierdziły. Ustawa ta opiewa, że zadaniem Zw. jest fizyczne i moralne podnoszenie młodzieży, by przygotować ich godnie do służby dla kraju. Związek także ma prawo tworzyć oddziały w okolicy Łodzi. Ustawę po krótkiej dyskusyi przyjęto. Następnie zebrani przystąpili do wyboru prezydyum patronatu. Większością głosów obrano pp.: dyr. Świerczewskiego (prezes), ks. Malinowskiego i p. Czeraszkiewicza (wice-prez.); patronat Zw. składa się z trzydziestu osób z pośród nauczycielstwa, duchowieństwa i rodziców harcerzy. Do komisyi rewizyjnej powołano pp.: dyr. Bagieńskiego, L. Grohmana i dyr. Zimowskiego, na naczelnika zaś Zw. p. Lehmana. Inż. dr. Tochtermann omówił następnie stosunek patronatu do młodzieży, do szkoły i rodziców.

Obradując nad sprawą umundorowania niezamożnych harcerzy i wynalezienia środków materyalnych na inne potrzeby Zw., zebrani upoważnili prezydyum do utworzenia komisyi niestałych dochodów. Godność skarbnika powierzono p. Michelisowi; delegatem z Pabianic mianowany został ks. prefekt Rylski.

Z koła starszych i podstarszych cechów łódzkich.

W sali Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, odbyło się posiedzenie Koła starszych i podstarszych cechów rzemieślniczych łódzkich. Przewodniczył p. Maryan Bawarski, na posiedzenie przybyli ze Zgierza delegaci cechów ślusarskiego, piekarskiego i murarskiego. Omawiano przedewszystkiem sprawę udziału w wyborach do Rady miejskiej, oraz uroczystości stulecia jubileuszu Ustawy cechowej, przyczem postanowiono przygotować pamiątkowe żetony jubileuszowe. Udział w wystawie zapowiedziały cechy z Radomska i Częstochowy.

Tow. opieki nad dziećmi rezerwistów-żydów.

We czwartek odbyło się organizacyjne zebranie Tow. Opieki nad dziećmi rezerwistów-żydów. Przewodniczył p. Henryk Kempiński, pióro trzymał p. Natan Nower. Celem Tow. jest, rozlokowywanie dzieci rezerwistów-żydów w zakładach naukowych i rzemieślniczych, oraz dostarczanie im przyborów szkolnych, względnie narzędzi rzemieślniczych, odzieży i bielizny, zdrowej strawy w specyalnych tanich lub bezpłatnych kuchniach etc. Po odczytaniu ustawy przewodniczący zaznaczył, że choć Tow. jest jeszcze w stadyum organizacyi, umieściło już przeszło 200 dzieci w szkołach początkowych, zaopatrzywszy je w ciepłą odzież i bieliznę.

Komitet organizacyjny wszedł w kontakt z istniejącą przy Talmud-Torze kuchnią bezpłatną dla dzieci, gdzie wychowańcy Tow. otrzymują bezpłatnie lub za 1 kop. obiad. W końcu wybrano Zarząd i Komisyę Rewizyjną. W skład Zarządu weszli pp.: Henryk Kempiński, Natan Nower, inż. Steinhardt, inż. Neumanowa, inż. Chmielewska, Maurycy Praszkier, Anna Monitzowa, inż. Hertz, inż. B. Kopel, d-rowa Szumacher, d-rowa Eliasberg.

Do Komisyi Rewizyjnej powołani zostali pp.: Feliks Szyffer, Jakób Kwasner, Serejski, Elżbieta Weissowa, M. Glücksman.

Polski klub artystyczny.

Dziś, o godz. 5 po poł., w lokalu Stow. właścicieli nieruchomości, Krótka 9, odbędzie się przedwstępne organizacyjne zebranie Polskiego Klubu Artystycznego.

Wysyłanie paczek legionistom.

Zwracamy uwagę czytelników naszego pisma na obwieszczenie Ces.-Niem. zarządu pocztowo-telegraficznego w gen.-gub. warszawskiem, zamieszczone w dzisiejszym n-rze naszego pisma, w dziale obwieszczeń urzędowych.

Badanie suteryn łódzkich.

Jak wiadomo, z inicyatywy wydziału zdrowotności publicznej przeprowadzono badanie suteryn łódzkich. Ogółem lekarze zbadali 2190 mieszkań piwnicznych, z czego 1376 (62,83%) zamieszkanych i 814 (37,17%) niezamieszkanych. W tem 1921 (87,72%) suteryn nie odpowiada wymaganiom przepisów hygieny.

Detaliczna sprzedaż mąki i cukru.

W 9 sklepach detalicznych Centrali Komitetu rozdziału chleba i mąki w ciągu 30 ubiegłego okresu, od dnia 20 listopada do 3 grudnia sprzedano mąki pszennej 31.207 funtów, mąki żytniej 28.393 fun., cukru kostkowego 103,883 i ¾ funta, oraz faryny 854 i ¼ funta.

Ogólny obrót wyniósł 125,011 marek 26 fenigów.

Teatr Polski.

Dziś, dnia 16 grudnia o godz. 3½ po południu, pełna humoru komedya Aleksandra Hr. Fredry p. t. „Zemsta" z udziałem p. St. Knake-Zawadzkiego i J. Orlińskiego. Przedstawienie poprzedzi odczyt profesora Bronisława Knothego.

Wieczorem o godz. 7½ potężny dramat W. Szekspira p. t. „Otello" z p. St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej, p. J. Orlińskim w roli Jagona, p. K. Rychterówną w roli Desdemony. W niedzielę, d. 17 grudnia, o godz. 3 po poł., dramat J. Słowackiego p. t. „Mazepa" z p. Knake-Zawadzkim i J. Orlińskim, wieczorem zaś o godz. 7½ „Otello".

Z teatru Popularnego.

Jutro w teatrze Popularnym odbędzie się benefisowe przedstawienie p. Józefa Pilarskiego. Afisz zapowiada „Tamtego" Zapolskiej.

Kradzieże.

Z mieszkania Wiktoryi Wojtowskiej, Słowiańska 18, skradziono bieliznę i odzież, wartości rb. 300.

Z mieszkania Haima Szterna, Drewnowska 42, skradziono bieliznę, kołnierz i inne rzeczy, wartości rb. 120.

Gustawowi Remusowi w Żabieńcu skradziono wóz, wartości rb. 170.

Z piwnicy Pauliny Jarzębowskiej, Piotrkowska 84, skradziono pas skórzany, wartości rb. 180.

Z mieszkania Szulema Szulca, Konstantynowska 49, skradziono odzież i inne rzeczy, wartości rb. 200.

Ze strychu domu nr. 24 przy ulicy Pańskiej, skradziono Izraelowi Harmanowi bieliznę, wartości rb. 250.

Z mieszkania Lajzera Kona, Konstantynowska 56, skradziono odzież i inne rzeczy, wartości rb. 100.

Ze strychu domu nr. 14 przy ulicy Magistrackiej, skradziono Józefowi Fortakowi bieliznę, wartości rb. 165.

Z mieszkania Bolesława Michalaka, Południowa 26, skradziono kostyumy damskie i futro, wartości rb. 400.

Józefowi Pawlakowi, Piwna 14, skradziono wóz, wartości rb. 100.

Z mieszkania Maryanny Grzeszak, Wólczańska 148, skradziono bieliznę, wartości rb. 100.

Z teatru Polskiego.

Drugi występ gościnny Knake-Zawadzkiego.

W czwartek w teatrze Polskim odbyło się drugie z zapowiedzianych trzech widowisk repertuaru klasycznego, z udziałem p. Knake-Zawadzkiego, który kreacyami Chłopickiego w „Warszawiance" i wojewody w „Mazepie" podbił Łódź na całej linii. Wieczór wypełniła komedya Fredry p. t. „Zemsta". Postać cześnika kreował p. St. Knake-Zawadzki, dając malowniczą postać karmazyna, utrzymana w stylu iście fredrowskim. Cześnik — Knake-Zawadzki miał w sobie coś z tych kontuszowych postaci Matejki, olbrzymiejących w oczach widza. Pomagała mu w tem nieposzlakowana dykcya, oraz głos o pięknem brzmieniu, jędrny a czysty, jak dzwon.

Godnym partnerem p. Z. był p. Orliński w subtelnie odczutej roli rejenta Milczka.

Wiele rozmachu młodzieńczego wlał w postać Wacława p. Orłowski.

Kaskady śmiechu budził p. Szosland w roli Papkina.

Stylową w każdym calu podstoliną była p. Sachnowska.

Widowisko czwartkowe upewniło nas, że różnorodność kierunków nowoczesnych w sztuce scenicznej nie zatarły jeszcze tradycyi fredrowskich, które prawdziwy artysta, jak w danym razie p. Knake-Zawadzki, umie wskrzesić, a co ważniejsza — narzucić i innym, młodszym od siebie. Odczuła to publiczność, dając liczne dowody zadowolenia.

Z sądów.

Bagienko chojeńskie.

Już wiele pisano i mówiono o kasie pożyczkowo-oszczędnościowej w Chojnach: malwersacye i trwonienie własności ubogiej ludności, jak wogóle najlekkomyślniejsza w świecie gospodarka były w tej instytucyi na porządku dziennym. Wczoraj sędzia pokoju VI rewiru rozpatrywał znowu sprawę, rzucającą nieco światła na zakulisową działalność kierowników wspomnianej kasy. P. Zagórowski, b. członek zarządu tej kasy, skarżył p. Kozaneckiego, obecnego prezesa instytucyi o potwarz i oszczerstwo. Oskarżenie opiera się na następujących słowach, które p. Kozanecki wypowiedział do jednego z członków zarządu: „pan bronisz za łyżkę barszczu złodzieja, który ukradł 1.300 rubli".

Sprawę wyjaśnia zeznanie członka zarządu, p. Gabinowskiego, wezwanego w charakterze świadka. Zeznaje on, że na liście kandydatów do zarządu, który miał być wybrany na ogólnem zebraniu, figurowali między innemi panowie: Zagórowski i Kozanecki, jako kandydaci na prezesów. Dwa tygodnie przed ogólnem zebraniem p. Kozanecki zwołał posiedzenie zarządu i oświadczył, że postanowił p. Zagórowskiego wykreślić z listy członków wspomnianej instytucyi. Wtedy świadek wyraził z powodu tego samowolnego czynu swe zdumienie i zaznaczył, że w takich wypadkach należy przedewszystkiem udowodnić winę. W odpowiedzi na to padły z ust p. Kozaneckiego wspomniane słowa.

Sędzia zapytuje oskarżonego, czy powiedział przytoczone zdanie. P. Kozanecki oświadcza, że sobie nie może przypomnieć, ale jeśli powiedział, to pod słowem „złodziej" rozumiał p. Zagórowskiego i postara się dowieść, że miał do tego prawo.

Sędzia uważa, że wypowiedzenie tych słów można uważać za dowiedzione i przystępuje do drugiej części sprawy: dowodów ze strony oskarżonego.

Antoni Sikorski, pracownik Tow. Akc. „L. Geyer", który w swoim czasie kontrolował księgi kasy pożyczkowej w Chojnach zeznaje, że znalazł w buchalteryi zdumiewające nieporządki. Kasowe pozycye za całe miesiące nie były wniesione do ksiąg. Okazało się wtedy, że p. Zagórowski przekroczył granicę swych praw. W roku 1912/1913 brakowało 900 — 1.000 rb. Wogóle prowadzono tylko książkę kasową i asygnaryusz wpłat i wypłat, a i te książki bez systematyczności. Jest zupełnie niemożliwem zbadać, czy p. Zagórowski oddawał do kasy zainkasowane pieniądze.

P. Roznak, były buchalter tej kasy, zeznaje, że gdy występował z instytucyi, posądzono go o malwersacye, gdyż nie było pieniędzy, które on zainkasował. Wtedy świadek przedstawił kwity, mocą których p. Zagórowski odebrał od niego pieniądze. Sumy te jednak zupełnie nie figurowały w księgach instytucyi. Świadek tłomaczy możliwość takiego stanu rzeczy: asygnaryusz wpłat składał się z dwóch części, jedną odrywano i wręczano wpłacającemu pieniądze, a z drugiej części, grzbietowej, przenoszono pozycye do ksiąg. Tymczasem okazało się, że wiele kwitów grzbietowych było niewypełnionych, podczas, gdy ich duplikaty zostały wypełnione i wydane. Wobec tego buchalterzy nie mieli z czego księgować.

P. Matzner, wezwany w swoim czasie po śmierci ś. p. prezesa Grzybowskiego, do skontrolowania ksiąg, zeznaje, że znalazł on wiele błędów i opuszczeń, o których sporządził protokuł. Na pytanie sędziego, czy jest w protokule nazwisko p. Zagórowskiego, odpowiada ekspert, że badał księgi tylko przez wzgląd na materyał, a więc nazwiska wogóle go nie interesowały.

Ks. Feliks Mierzejewski zeznaje, że wnosił pieniądze na ręce p. Zagórowskiego i następnie, jako opiekun tej instytucyi, sam zapisał to do księgi kontowej, gdy tymczasem do kasy tych pieniędzy nie wniesiono. Następnie stwierdza, że na skutek interpelacyi piśmiennej, skarżący wniósł do kasy po swojem ustąpieniu raz siedemset kilkadziesiąt rubli i drugi raz jakąś znaczniejszą sumę.

Adw. przys. Piotr Kon ze strony skarżącego prosi o bezwzględne ukaranie p. Kozaneckiego za potwarz, przyczem zaznacza, że skarżącemu będzie wszystko jedno jak wysoką będzie wyznaczona kara. Sędzia p. Kozaneckiego od winy i kary uwalnia.

Skutki ulewy majowej.

Pamiętamy wszyscy wielką burzę z gradem, która szalała nad Łodzią w maju r. b. Skutki jej sprowadziły wczoraj na ławę oskarżonych Ryfkę Piotrkowską. Była ona oskarżona o to, że przywłaszczyła sobie nici, wartości 250 marek, które jej dał na przechowanie furman Moryc Mandel. Oskarżona nie przyznaje się do winy. Opowiada ona, że Mandel zostawił nici w jej mieszkaniu podczas jej nieobecności. Następnego dnia rozszalała się burza nad miastem, a fale wylewającej rzeki „Łódki" uniosły z jej mieszkania wspomniane nici jednocześnie z poduszkami, pierzyną i bielizną. Część nici znalazła potem na podwórku i podarowała swemu sąsiadowi, który pomagał jej wypompowywać wodę z piwnicy. Sąsiad ten zeznaje, że rzeczywiście podarowała mu oskarżona trochę zupełnie przemoczonych, brudnych i do niczego nie zdatnych nici.

Sędzia wierzy tłómaczeniom oskarżonej i zwalnia ją od kary i winy.

Potwarz.

Niejaka Seilerówna oskarżyła p. Herszkowicza o potwarz i pobicie. Pewnego dnia p. Herszkowiczowi ukradli 500 rubli. Na drugi dzień zjawił się on w mieszkaniu Sailerówny z samego rana, zaczął krzyczeć, że to ona ukradła mu pieniądze i kazał jej natychmiast iść do uczastku. Na ulicy zawołał policyanta i oddał ją w jego ręce, jako złodziejkę. W cyrkule powiedział, że trzeba ją bić, to się przyzna. Rzeczywiście, zeznaje ona, bito ją niemiłosiernie. W końcu okazało się, że jego posądzenie oparte było na opowiadaniach osób, które były obecne przy kradzieży.

Estera Sobolińska, która była obecną podczas prowadzenia Seilerówny do uczastku, zeznaje pod przysięgą, że Herszkowicz powiedział wtedy głośno na Seilerównę: „Już ja ją znam; ona chodzi na ulicę na zarobek i ma czarną książkę".

Te słowa Herszkowicza niezgodne są z prawdą.

Sędzia, pomijając posądzenie o kradzież, skazuje Herszkowicza za przytoczone zdanie na 20 marek kary pieniężnej.

Ziemie polskie.

Z Zelowa.

W Zelowie Rada opiekuńcza podjęła myśl urządzenia w miasteczku oświetlenia elektrycznego placów i ulic. Podjęto odnośne kroki ku uzyskaniu koncesyi i zrealizowaniu zamierzenia. p-

Z Mińska Lit.

W Mińsku Litewskim odbyły się uroczyste nabożeństwa, odprawione jednocześnie we wszystkich kościołach i kaplicach miejscowych za spokój duszy Sienkiewicza. Ogromne afisze zapowiadały nabożeństwo główne w kościele katedralnym, gdzie zebrali się przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń, komitetów i t. d. szkoły polskie i tłumy ludności polskiej. Na środku kościoła ustawiono katafalk, na którym pomieszczono portret zmarłego pisarza otoczony wieńcem laurowym i szarfami o barwach narodowych, przysłoniętych krepą. Nad portretem spoczął na trumnie skromny wianek, również ze wstęgami amarantowemi i białemi z wymownym napisem. Autorowi pamiętników nauczyciela Poznańskiego — Szkoły polskie w Mińsku. Mszę św. odprawił ks. kanonik Smoleński w asystencyi dwóch kapłanów. Po skończonem nabożeństwie ks. dr. Hergel wygłosił mowę pogrzebową. W innych kościołach, na Złotej Górce, i w kościele św. Symeona i Heleny napłynęły na nabożeństwo również wielkie tłumy. Wszystkie poważne firmy polskie miejscowe na czas nabożeństwa pozamykały swe sklepy i składy.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Reforma opiek sanitarnych.

(o) W zarządzie miejskim przystąpiono do opracowania projektu zmian w organizacyi obywatelskich opiek sanitarnych. W związku z tą sprawą odroczono projekt reformy procedury przy wyznaczaniu kar za wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym.

Reforma ustawy cechowej.

(o) Z powodu stulecia ustawy cechowej z r. 1816 komisya do spraw rzemieślniczych przy zarządzie miasta opracowała projekt jej reformy w zastosowaniu do nowych warunków bytu. Ustawę więc zmodernizowano, zamieniając dawne cechy na nowoczesne instytucye zawodowe. Projekt przewiduje: majstrów, czeladników i uczniów, zastrzegając, że każdy rzemieślnik musi posiadać wykształcenie zawodowe, a więc poddać się egzaminom wobec komisyj cechowych i należeć do cechu. Jako instytucyę wyższą projekt przewiduje komisyę rzemieślniczą, złożoną z przedstawicieli cechów. Spory pomiędzy majstrami a czeladnikami i uczniami ma rozstrzygać sąd rzemieślniczy, jako instancya jedyna. Projekt przewiduje przedstawianie zgromadzeniu ogólnemu rocznemu sprawozdań szczegółowych za rok poprzedni i budżetu na rok następny, czego dotychczas nie było. Wogóle wprowadza on przymus prowadzenia odmiennej księgowości kasowej, gdyż dotychczasowe są przestarzałe. Projekt ten rozesłano wszystkim cechom do przejrzenia i zaopiniowania, poczem w rezolucyi ostatecznej będzie przedstawiony do zatwierdzenia przewodniczącego. Opinie swoje co do projektu wydadzą zapewne także i cechy prowincyonalne, gdyż jedna ustawa obowiązywać powinna wszystkie cechy w całem państwie polskiem.

Oficerowie-jeńcy Polacy w Warszawie.

(o) W środę, jak już donosiliśmy, przybyli następujący oficerowie:

Z obozu w Ellwangen: pp. Giewartowski, Tołłoczko, Mackiewicz, Stobryn (z Częstochowy), Karpus, Kostrzyca, Juniewicz, Gieńko, Lempke, Borowski, Rodkiewicz, Jeliński, Strzelecki, Grzegorzewski, Dobrowolski, Podgórski, Heyman, Konecki, Schiller, Kiciński, Rymaszewski, Gawłowski, Klinke, Sulikowski, Kamiński, Lenkiewicz, Prażmowski, Haneske, Teszyński, Żebrowski, Kozieracki, Miller, Strażyc.

Z obozu w Helmstadt: pp. Hejdukowski, Kamieniecki, Jaczewski, Lewandowicz, Urbański, Kamiński, Świętochowski, Porczyński, Gutowski, Milker, Skulski, Keler, Jastrzębski, Jóźwiak, Sakowicz, Prusiński, Czerepiński, Ławacz, Siemiec, Rajf, Zwoliński, Świechowski, Falkowski, Jazdowski, Miłosz, Mizerski, Gustowski, Malicki, Lesisz, Kordaczek, Soleciński, Łypaczewski, Nowicki, Wisłocki, Narbutt.

Lotnictwo polskie.

(o) W Warszawie powstaje polskie Tow. żeglugi napowietrznej, którego w tych dniach odbędzie się zebranie organizacyjne.

Wśród inteligencyi warszawskiej.

(o) Jakie jest położenie tak zw. inteligencyi warszawskiej, najlepszym dowodem są dane cyfrowe działu pośrednictwa pracy sekcyi pomocy dla inteligencyi.

Do 1 listopada r. b. zgłosiło się o posady do sekcyi ogółem 5561 osób: z tej liczby obsadzono na posadach 1629 osób. Największy kontyngens ludzi bez pracy stanowili biuraliści — 1717 osób (obsadzono 399 stanowisk): nauczycieli 824 osób (obsadzono 190 posad), potem następuje inteligencya bez zawodów specyalnych — 566 osób (udzielono 360 miejsc); kasyerek i sklepowych zgłosiło się 599, umieszczono na posadach 68; buchalterów bez zajęcia zgłosiło się 319 (dano posad 98). Pozatem na koszt sekcyi pomocy dla inteligencyi w instytucyach społecznych pracuje 262 osoby.

O szkołę felczerską.

(o) Stowarzyszenie felczerów, otrzymawszy odmowną odpowiedź na swe podanie o otwarcie w Warszawie szkoły felczerskiej, wystąpiło z ponowną prośbą o wznowienie działalności szkoły, powołując się na fakt, że felczerzy potrzebni są dla szpitali. Urząd zdrowia publicznego zwracał się do wydziału szpitalnictwa o zdanie w tej sprawie. Delegacya szpitalnictwa orzekła, że otwarcie szkoły felczerskiej z punktu widzenia potrzeb szpitalnych nie jest usprawiedliwione.

Loterya ubogich matek.

(o) Tow pomocy ubogim matkom wyzn. mojż. nadsyła nam co następuje: Zbliżający się termin (od 17 do 23 b. m.) ciągnienia loteryi pieniężnej Tow. Pom. Ubogim Matkom w. m. spowodował niezmiernie wzmożony ruch, zaznaczający się dużym popytem losów w zarządzie loteryi (Królewska 18), jakoteż u poszczególnych kolektorów. Znaczną ilość losów zapotrzebowała również prowincya, co dowodzi, że loterya wzbudziła powszechne zainteresowanie. Ze względów na taniość losów sprzedaż na „dniówkę" odbywać się nie będzie. Dnia 17 b. m., o godz. 11 rano, w obecności delegatów władz, przedstawicieli prasy, zaproszonych przedstawicieli instytucyj dobroczynnych i społecznych, oraz prezydyum zarządu, odbędzie się kontrola numerów loteryjnych wrzucanie tychże do kół, poczem zostaną zapieczętowane. Pierwszy dzień ciągnienia odbędzie się dnia 18 b. m., w godz. od 10 — 2 po poł.; ze wstępu na salę mogą korzystać tylko posiadacze całych losów. Należy się spodziewać, że pozostała niewielka ilość losów znajdzie chętnych nabywców, zważywszy na szlachetny cel, dochód z której ma zasilić fundusze instytucyi, okazującej dużą pomoc biednym matkom bez różnicy wyznania.

Dla ubogich Rosyan.

(o) Istniejące w Warszawie Towarzystwo pomocy dla ubogich Rosyan wystąpiło do zarządu miejskiego z podaniem o pozwolenie założenia dla swych członków piekarni kooperacyjnej, jako też o wydanie rozporządzenia, aby Sekcya żywnościowa wydawała mąkę tej piekarni. Oprócz tego Towarzystwo prosi o wydanie mu zasiłku pieniężnego na kapitał obrotowy piekarni.

Warszawskie „kopalnie" nafty.

(o) Podręczniki szkolne uczą, że naftę dobywa się z kopalni specyalnych. A jednak faktem jest, że można ją też dobywać z piwnic warszawskich. Do tej ostatniej „eksploatacyi" przystąpili w ostatnich dniach liczni spekulanci, którzy mają swoje „kopalnie" ukryte w Warszawie. Zmuszają ich do tego okoliczności następujące: obawa, że na przyszłą zimę zapasy już nie będą potrzebne; koniec długich nocy — bo za tydzień zacznie już dnia przybywać; otwarcie liczniejszych punktów sprzedaży nafty przez władzę; zdobycie wreszcie znacznych zapasów nafty w Rumunii. Wszystko to razem napędziło strachu spekulantom, którzy już nie spodziewają się podwyżki ceny, więc wzięli się do eksploatowania „piwnic naftowych".

Kartki na chlebie.

(o) Komisya rozdziału chleba i mąki poleciła piekarzom, aby na każdym bochenku chleba nalepiali kartki z firmą piekarni, oraz ceną 9 kop — 18 fenigów za funt. Piekarze wymawiają się od nalepiania kart, tłomacząc, że naraża ich to na koszt zupełnie zbyteczny, gdyż publiczność wie dobrze, ile ma płacić za funt chleba kartkowego w filiach piekarni, a u sklepikarzy prywatnych chętnie płaci dwa grosze więcej, byle tylko nie stać w ogonku pod filią. Po za tem już dawno prasa występowała przeciw kartkom, jako niehygienicznym.

Ferye świąteczne.

(o) Ferye świąteczne w średnich i początkowych zakładach naukowych rozpoczną się w połowie przyszłego tygodnia w środę, lub czwartek. W wyższych zakładach naukowych początku feryj nie oznaczono jeszcze dokładnie: wykłady przerwane prawdopodobnie zostaną 21 lub 22 b. m. Początek zajęć szkolnych po Trzech Królach.

Ryby w stawach miejskich.

(o) Jeden z zawodowych hodowców ryb przedstawił magistratowi projekt zaprowadzenia nowej gospodarki rybnej w stawach miejskich, która, według jego opinii, prowadzona była do tej pory bez znajomości rzeczy.

Choinki.

(o) Cena choinek w roku bieżącym jest niebywale wysoka. Sprzedający tłomaczą się, że z powodu zniszczenia lasów w kraju, choinki są sprowadzone z okolic Białegostoku i to ma być powodem wysokiej ceny.

50 nowych rabinów.

(o) Dotychczas w Warszawie każdy okręg (dawniej cyrkuł) miał swego rabina. Pozatem jednak było około 50 rabinów tak zw. pokątnych, którzy nie pobierali pensyi, a utrzymywali się własnym... przemysłem. Obecnie — według gaz. żyd. — powstał projekt w gminie, ażeby tych wszystkich rabinów niejako „zalegalizować" i płacić im pensye.

Z sądów.

Okradzeni przez syna.

(o) Sąd okręgowy pod przew. sędziego Piontka rozpoznał wczoraj sprawę niezwykłej kradzieży, dokonanej na początku roku bieżącego u Piotra i Rozalii małżonków Z., właścicieli składu węgla w w Warszawie. Kradzież, na sumę przeszło 1.000 rb., dokonana została przez 13-letniego syna poszkodowanych. Chłopiec przyznał się do winy i oświadczył, że dokonał kradzieży wskutek namowy zamieszkałych przy ul. Filtrowej nr. 2 w Warszawie 59-letniego bednarza, Szymona Mielczarka i jego żony; przez pewien czas chłopiec ukrywał się u Mielczarków i obdarowywał ich prezentami i pieniędzmi; gdy rozesłano za nim listy gończe, Mielczarkowie wysłali chłopca do swych znajomych na wieś; tam przebywał póki miał pieniądze, w rezultacie powrócił do Warszawy i tu został aresztowany. Jak się okazało, chłopiec nakupował Mielczarkom różnego ubrania, bielizny, biżuteryj, kupił synowi Mielczarków nawet rower i aparat fotograficzny, a Mielczarkowej — kolczyki. Z początku hojny, w końcu chłopiec począł liczyć się z pieniędzmi, wskutek czego 60-letni Mielczarek, by wydobyć od dziecka pieniądze, okłamywał je; tak np. otrzymawszy od dziecka na kupno roweru 100 rb., powiedział mu, że go okradli, i wziął na rower drugie 100 rb.

Mielczarkowie przyznawali tylko, że przyjmowali od chłopca różne prezenty, tłomacząc się, że byli przekonani, że chłopiec uzbierał sobie 1.000 rb., nie przypuszczali jednak, że skradł pieniądze rodzicom.

Sąd oddał chłopca pod dozór rodzicom; Mielczarka skazano na 9 miesięcy więzienia, Mielczarkową — na pół roku.

Teatr Rozmaitości.

„Zmartwienie pana Hamelbajna", komedya w 3-ch aktach, S. Krzywoszewskiego. Reżys. A. Bednarczyk.

(o) Nie nazwałbym nigdy Krzywoszewskiego komedyopisarzem. Dramaturgiem raczej i psychologiem tego zwrotnego punktu, na którym zawisa wzrok ducha ludzkiego: na lewo czy na prawo? Do góry czy na dno?... W sztukach swoich, o podobnem założeniu, staje się Krzywoszewski obserwatorem, przenikliwym i zręcznym w chwili gdy swym pisarskim skalpelem rozcina gordyjski węzeł zagadek, jakie nastręcza bagno lub apogeum świałłości, do których dąży dusza.

Przechodząc na tory lżejsze, na tory błyskotliwych grotesek i półuśmiechów, szyderczych syków ironii czających się w fałdach draperyi buduarowych — jest on też sobą póki doszukuje się na dnie tej czczej pianki zabaw i upojeń — cichej łzy, maleńkich tragedyi, co przechodzą tak niepostrzeżenie, a tak okrutnie urągają tej pseudo równowadze i sprawiedliwości świata. Na tem tle znów powstają dwa typy, kilkoma pociągnięciami zaznaczone, a jednak prawdziwe: pan Maciej w „Rusałce" i Borejsza w „Aktorkach".

Wczorajsza premiera jest trzecim etapem talentu Krzywoszewskiego. To pogodna napozór, z farsowem zacięciem pisana satyra, która, gdyby usunięto kilka może zbytecznych trywializmów, naprawdę i serdecznie rozśmieszałaby publiczność, przez cały czas trwania akcyi.

Poczciwy pan Hamelbein nie wie od kogo żona otrzymała list miłosny. I martwi się tak komicznie, tyle sobie stwarza sytuacyj, tak go oszukują wszyscy, i on sam siebie, że zamyka oczy, na kilka zbyt silnie podkreślonych, szampańskich momentów, które chyba bez krzywdy dla aktorów i spektatorów można było zatuszować zlekka. Całość zbudowana dobrze, a charakterystyczna u Krzywoszewskiego wartkość dyalogu, nabiera tu nowych odcieni życia i humoru. Najlepszym w dosadnych akcentach jest stanowczo akt trzeci. Pierwszy jest jakby dopiero zawiązkiem mającej się przesunąć akcyi.

Sztukę wystawił nareszcie teatr Rozmaitości poprawnie. Byliśmy naprawdę w salonie, naprawdę w gabinecie lowelaca, a na scenie przewijał się korowód toalet i kostiumów stylowych. Udatną zwłaszcza była wystawa aktu drugiego. Znamy reżyserski pietyzm pana Bednarczyka, to też przyznać mu trzeba, że każda sztuka wystwiona przez niego, nie posiada nawet najdrobniejszego „ale".

Do popisu stanęły najtęższe talenty Rozmaitości z Frenklem na czele. Chcąc chwalić — trzebaby było wymieniać tyle osób, ile ich afisz mieści. Poprzestanę tylko na krótkich, lecz szczerych pochwałach, kierując je zwłaszcza w stronę arcyświetnego Frenkla, Sulimy, Pichorówny, Sarnowskiej, Szyllinżanki, oraz Staszkowskiego i Stępowskiego. Jeżeli nie wymieniam reszty obsady, to tylko dlatego, że każdy kto spojrzy na afisz, sam dopełni w myśli poczet wyżej wymienionych artystów.

Arphon.

Z pism i książek.

Tanie książeczki.

Księgarnia nakładowa W. Jakowickiego, zdradzająca ostatniemi czasy dużą ruchliwość, zainicyowała cały szereg tanich a pożytecznych wydawnictw jak: biblioteczka szkolna, życiorysy wielkich ludzi i biblioteczka teatralna.

Z cyklu pierwszych nadesłano nam trzecią z kolei książeczkę, obejmującą „Monachomachję" poemat Ignacego Krasickiego (cena 40 groszy), poprzedzony wstępem, który obejmuje genezę i wyjaśnienie rodzaju utworu, wpływy, które wywarł on na spółczesnych, rozbiór poematu, wreszcie jego ocenę.

Dalej ukazała się trzecia książeczka z życiorysem Andrzeja Artura Zamoyskiego (1800—1874 r.), cena 50 groszy, pióra Cezarego Łagiewskiego, ilustrująca stosunki u nas w dobie Królestwa kongresowego. Broszura opracowana starannie, daje wierny obraz tej historycznej postaci.

Nadto nadesłano nam pierwsze dwa tomiki „biblioteczki teatralnej", a mianowicie: spopularyzowaną przez zespoły amatorskie scenę w jednym akcie p. t. „Świeczka zgasła" Al. hr. Fredry i mniej znaną komedyę w 2 aktach tegoż autora p. t. „Z Przemyśla do Preszowy".

Ciekawe materyały. Wyszedł z pod prasy drugi zeszyt (cena 2 złp. i gr. 20) zbioru materyałów do historyi powstania styczniowego 1863—1864 r., pióra Augusta Kręckiego (nakład W. Jakowickiego), bogato ilustrowanego fotografiami męczenników powstania, oraz pamiątkami z niem związanych. Podjęta przez p. Kręckiego praca niewątpliwie będzie życzliwie przyjęta przez badaczów historyi tego ostatniego w dziejach porozbiorowych orężnego protestu przeciwko przemocy moskiewskiej.

Polska i Europa środkowa.

Z początkiem ubiegłego tygodnia odbyło się w Monachium publiczne zebranie — według relacyi monachijskich dzienników—bardzo tłumne — na którem znany publicysta niemiecki, dr. Paweł Rohrbach, wygłosił referat na temat przyszłego ukształtowania się stosunku Polski do państw środkowo - europejskich. Zebranie odbyło się z inicyatywy niemieckiej postępowej partyi ludowej. Ponieważ tego rodzaju zgromadzenia działają niejednokrotnie silnie na urabianie się opinii publicznej w Niemczech, silniej nawet niż artykuły poczytnych dzienników, warto zapoznać się z treścią wywodów dr. Rohrbacha, tem więcej, że prawdopodobnie po pełnem sukcesu wystąpieniu w Monachium, zechce swój odczyt powtórzyć przed niejednem jeszcze kołem niemieckich słuchaczy. Referat Rohrbacha podajemy w streszczeniu podług sprawozdań dzienników monachijskich, wstrzymując się od komentarzy.

Dr. Rohrbach za punkt wyjścia swoich rozważań obrał ewentualność przyszłej mocarstwowej koalicyi, skierowanej przeciw państwu niemieckiemu. W kombinacyach antyniemieckich w przyszłości Francya i Włochy nie będą członkami koalicyi, stale i nieubłaganie niezbędnymi, a w każdym razie stale i poważnie niebezpiecznymi. Natomiast antagonizm niemiecko - angielski, niemiecko - rosyjski i niemiecko - amerykański zasługuje na najbaczniejszą uwagę i wytężoną czujność, już choćby z tego względu, że przyrost ludności w owych krajach stwarza sam przez się bezpośrednie zagrożenie warunków rozwoju i ekspansyi Niemiec. Stąd Niemcy muszą się z konieczności oglądnąć za utworzeniem większych zgrupowań politycznych, takich, dzięki którym mogłyby się przeciwstawić każdemu niebezpieczeństwu. Te większe polityczne formacye są już gotowe. Wystarczy wskazać na gospodarcze, militarne i polityczne zespolenie Niemiec z państwami sprzymierzonemi. Pamiętać jednak trzeba, że nawet podczas istnienia związku środkowo - europejskiego łącznie z Polską będzie i w przyszłości istniało niebezpieczeństwo, iż wrogowie Niemiec będą mogli odciąć je od zamorskich dowozów i utrudnić wyżywienie ludności. Dlatego blok środkowo - europejski powienien być powiększony o terytorya, mogące zapewnić przywóz surowców, np. bawełny i środków żywności, terytorya o pewnem, nieprzerwalnem komunikacyjnem połączeniu: Bałkan i Wschód mahometański.

Niemcy oparte o wspólność środkowo-europejską i bałkańsko - oryentalną, przeciwstawiać się będą mogły wszelkiej zewnętrznej kombinacyi. Ale jedynym z warunków tak pojętej i wypracowanej sytuacyi, warunkiem niezbędnym, bez którego cała rzecz już w założeniu swojem byłaby chybiona — warunkiem sine qua non — jest Polska, Polska w przymierzu i złączeniu z Europą środkową. Polska od czasów Piotra Wielkiego aż do końca rządów Katarzyny II uważaną była przez Rosyę za teren ekspansyi zdobywczej, za obszar, który w całości przez imperyum rosyjskie miał być pochłoniętym. Dzisiejsza odbudowa Polski jest aktem obronnym tych samych, dzisiaj jeszcze ściślej sprzymierzonych państw przeciw rosyjskiemu niebezpieczeństwu, aktem obronnym o odmiennej niż dawniej formie.

Gdyby nawet pominąć względy moralno-polityczne, to zn. fakt, że Polska raz jeszcze mogłaby doznać krzywdy i stać się ofiarą niesprawiedliwości, to trzeba z pobudek rzeczowych, realno - politycznych uznać niezbitą potrzebę i konieczność istnienia Polski, Polski związanej z Europą środkową. Polski odgradzającej Europę od państwa rosyjskiego, tego olbrzyma o trzechmilionowym rocznym przyroście ludności. Niemcy powinny i muszą sobie uświadomić niebezpieczeństwa, które się wiążą ze wzmocnieniem i rozrostem gospodarczego liberalizmu w Rosyi i z przesunięciem się gospodarczego rozwoju państwa rosyjskiego z obszarów środkowych ku południowi łączy się w Rosyi ów namiętny upór, z którym wysuwa się kwestyę Dardaneli. Tędy bowiem, tą drogą odbywa się wywóz 72% ogólnego zbożowego wywozu Rosyi. Usadowienie się Rosyi nad Bosforem byłoby równocześnie unicestwieniem połączenia Niemiec ze wschodem. Oznaczałoby to dla Niemiec klęskę i stwarzało sytuacyę bez wyjścia bez ratunku w przyszłej wojnie.

Odłączenie Polski od Rosyi ma dla Europy środkowej znaczenie pierwszorzędne. Królestwo Polskie ma około 12 milionów mieszkańców i mieści w swem terytoryum rewiry górnicze, węglowe i żelazne, drugie z rzędu co do wielkości w całem rosyjskiem państwie. Znaczenie kwestyi polskiej i znaczenie państwa polskiego jeszcze się w Niemczech należycie nie docenia.

W każdym razie Niemcy uczynią dobrze, jeśli zaczną przyzwyczajać się do uprawiania wewnątrz niemieckiego państwa, polityki polskiej, zoryentowanej zupełnie inaczej, niż się to działo w ostatnich latach dwudziestu. Musimy się odzwyczaić od błędu poczytywania za złe innym ludom tego, co w nas samych czcimy jako cnotę: pielęgnowania własnej narodowej odrębności. Z drugiej strony będziemy wymagać od Polaków ofiary, podyktowanej poczuciem konieczności polityczno-realnej: ażeby w zamian za odbudowanie ojczyzny w granicach, które można było przyjąć za możliwe, nie stawiali żądań, nie dających się wypełnić. Poznań, Toruń i Gdańsk nie mogą z powrotem stać się polskimi. Także my, Niemcy, musieliśmy w r. 1866 zrezygnować ze znacznej części naszych narodowych obszarów.

Z powstaniem Polski i z przyrostem Polski do środkowo - europejskiego bloku zarysowuje się równocześnie przyszłość tych zachodnich dziedzin rosyjskiego państwa, które mają ludność nierosyjską. Przyszłość, nad którą Niemcy powinni bliżej zastanowić się, którą powinni przygotować, o ile chcą trwałego ubezpieczenia się od wschodu. Odsięcie Polski od Rosyi powinno się uważać za początek wielkiego dzieła, za wstęp do akcyi w wielkim stylu. O ile chodzi o taktykę, Niemcy powinni dobrze zrozumieć, że polityka ich powinna zadowolić Polaków. Powinni ustalić taki kurs polityczny, któryby połączenie się Polaków z państwami centralnemi uczynił samym Polakom rzeczą miłą i pożądaną, któryby odebrał Polakom chęć i potrzebę powrotu do Rosyi. Polityka Niemiec powinna dążyć do tego, aby wbić klin między Polskę i Rosyę i to w sposób, któryby przedstawiał pewne objektywne wartości. Polacy powinni mieć wszelką możność kolonizacyi i działania na rzecz katolicyzmu na ziemiach białoruskich. Królestwo Polskie powinno być ukonstytuowane w duchu możliwie największej wolności i samodzielności.

Fundamentem przy rozwiązywaniu polskiego zagadnienia powinno być silne uświadomienie wśród Niemców, że Niemcy potrzebują Polski, aby sformować Europę środkową w kształt pożądany, a Europa środkowa w związku z Bałkanem i krajami wschodu jest jedynem rozstrzygnięciem przyszłości w duchu dla Niemiec korzystnym. Obrona przyszłości dla Niemiec, obrona jedynie skuteczna, to w obecnych warunkach, wytworzonych przez wojnę światową: jak najdalej sięgające osłabienie potęgi Rosyi i rosyjskiego niebezpieczeństwa.

Ks. Onufry Łabuć.

(epizod z wojny r. 1831 na Litwie).

Na cmentarzu, otaczającym kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych, w Święcianach, na prawo od bramy wejściowej, wznosi się skromny monument kamienny, postawiony po roku 1860. Na dwu jego bokach umieszczone są napisy ku uczczeniu pamięci dziekana święciańskiego, ks. Mikołaja Kozłowskiego, oraz wikarego, ks. Stanisława Owsianego (jego siostrzeńca) — obaj kapłani zmarli około r. 1860; na trzecim boku wzmiankowanego monumentu wyryty napis głosi, że pod tym też kamieniem spoczywa ks. Onufry Łabuć, poległy 29 marca 1831 r., w wieku lat 29.

Krótki, bo rychło śmiercią przerwany zawód wojskowy ks. Łabucia, związany jest z następującym epizodem wojny 1831 r. (por. także dotyczące powstania listopadowego dzieła gen. Puzyrewskiego, gen. Prądzyńskiego i Barzykowskiego).

Podówczas, gdy w innych okolicach Litwy, ruchawka już dawno się zaczęła, powiaty święciański (zawilejski) i bracławski, skrępowane obecnością znacznej siły zbrojnej rosyjskiej w Wilnie i Dynaburgu, oraz oddziału pułkownika Kachowskiego w Brasławiu, dopiero w końcu marca (st. st.) r. 1831 do powstania się przyłączyły. Pierwszy początek ruchowi w pow. zawilejskim dali bracia Kublicy, dziedzice majątku Polesie vel Melegjany (o 21 wiorst od Święcian, w kierunku północno-wschodnim). Zgromadzili oni w swym majątku kilku sąsiadów i służbę i 29 marca ruszyli na Święciany w celu wydania walki garnizonowi rosyjskiemu i zdobycia miasta. W drodze połączyła się z tą partyą inna, pod dowództwem ziemianina Wincentego Bortkiewicza z innego Polesia (pod Łyntupami) z synem i synowcem i kapelana Cejkińskiego, ks. Onufrego Łabucia.

Połączone siły obu partyj były jednakże bardzo nieliczne — wynosiły bowiem zaledwo 30 osób. Załoga Święcian była stosunkowo znaczna: składała się bowiem z 60 śpieszonych ludzi z jazdy i 80 inwalidów garnizonowych. Siły więc przeciwników były bardzo nierówne, zwłaszcza, jeżeli wziąć pod uwagę militarne niewyrobienie powstańców. Jednakże, czy to nie mając dokładniejszych informacyj o siłach rosyjskich, czy też licząc na powodzenie nawet w tak nierównej walce, przywódcy postanowili dokonać ataku na miasto.

Partya zatrzymała się w lesie w górach, okalających miasto od wschodu; tu ks. Łabuć miał do towarzyszów broni przemowę i pobłogosławił ich; następnie oddziałek, mając na czele ks. Łabucia w komży i z krzyżem w ręku, oraz braci Kublickich, wydając okrzyki, zbiegł z góry i dostał się ulicą aż do rynku. Tu spotkały go salwą wojska rosyjskie; ks. Łabuć, ugodzony kulą w piersi, padł trupem, poległo jeszcze dwóch powstańców i partya musiała się cofnąć, nie osiągnąwszy swego zamiaru.

Święciany wpadły jednak w ręce powstańców, gdyż dowódzca rosyjski, widząc wrzenie w okolicy i obawiając się natarcia sił znaczniejszych, zrejterował ze swym oddziałem w kierunku północno-wschodnim, do Widz, a powstańcy weszli do miasta. Spisano akt Konfederacyi i na czele powstania stanął Wincenty Bortkiewicz. Jednakże już 23 kwietnia Bortkiewicz z lepiej uzbrojoną częścią powstańców, musiał cofnąć się do Łużek, na połączenie z powstaniem dziśnieńskiem, a nazajutrz wkroczył do Święcian oddział gen. lejt. ks. Chiłkowa, złożony z 12 pułku jegrów, ułanów syberyjskich i 10 dział.

Poległy ks. Łabuć pochowany został w Święcianach, lecz czy około kościoła, czy na cmentarzu grzebalnym za miastem, wyjaśnić nie potrafiliśmy.

Wątpliwość nasuwa się przeto, że ks. Owsiany, mający wspólny z ks. Łabuciem monument około kościoła, pochowany jest na cmentarzu za miastem. Nie umiemy również wytłómaczyć, dlaczego mianowicie połączono na jednym pomniku imię ks. Łabucia z imionami w 30 lat po nim zeszłych dwóch innych kapłanów. Najprawdopodobniej szło tu przy wystawieniu pomnika ks.ks. K. i O. o uczczenie zarazem w sposób mniej widoczny pamięci kapłana-powstańca (napis, dotyczący ks. Łabucia, jest na bocznej stronie pomnika); wystawienie ks. Łabuciowi, poległemu w powstaniu, osobnego nagrobka, do tego w mieście powiatowem, napotkałoby zapewne na wielkie trudności.

W każdym razie jest pomnik ks. Łabucia nader rzadkim okazem jawnego pomnika poległego powstańca.

O osobie ks. Łabucia podać możemy wiadomości i daty następujące: ks. Łabuć urodził się w r. 1801 lub 1802, w dyecezyi wileńskiej; wykształcenie wyższe otrzymał w seminaryum głównem przy uniwersytecie wileńskim od r. 1823, a gdy ukończył nauki, uzyskał stopień M. Ś. T. Wyświęcony na kapłana został w r. 1825.

Rubrycela dyecezyi wileńskiej z r. 1827 mianuje ks. Łabucia wikaryuszem w Wobolnikach, dekanatu upickiego; miał on wówczas lat 24, kapłaństwa rok 1. Według rubryceli z roku 1831 był ks. Łabuć wówczas kapelanem kościoła filialnego w Cejkiniach, dekanatu święciańskiego, miał stopień M. S. T. i liczył lat 29, kapłaństwa lat 5.

Cejkinie, jest to miasteczko na północ od Święcian, o 12 wiorst, w nadzwyczaj malowniczej miejscowości położone.

Kościół filialny należał do parafii Daugieliskiej pod wezwaniem Bogarodzicy N. M. P., założony został w roku 1778 przez Mikołaja Śmigielskiego.

„Dz. Wil.".

Sprawy polskie.

Smutne życie na emigracyi rosyjskiej.

W ostatnich dniach odbyło się doroczne zebranie charkowskiego oddziału polskich towarzystw pomocy ofiarom wojny. Budzi ono wiele smutnych refleksyi na temat życia na emigracyi, w Charkowie i jego okolicy szczególnie. Frekwencya minimalna, żadnej wogóle dyskusyi, czy to nad projektem przyszłej działalności, czy to bodaj krytyki nad działalnością dotychczasową. Zarząd towarzystwa przyczynę obecnego smutnego stanu widzi przeważnie w naszem słowiańskiem pochodzeniu — łatwo się zapalamy i jeszcze łatwiej ten zapał u nas ginie. Korespondent jednego z pism polskich w Petersburgu zaznacza przy sposobności, że nie sądzi, iżby tak było. „Za kordonem bowiem, powiada on, zapał do pracy, zdaje się, nie zmniejsza się, poza tem i w innych okolicach Rosyi nie jest jeszcze wszędzie jednakowo źle. Charków należy jednak do najgorzej pod tym względem sytuowanych kolonii polskich. Gdyby zarząd towarzystwa zechciał lepiej poszukać przyczyn obecnego stanu rzeczy, to na pewno oprócz ogólnych doszukałby się czegoś więcej. Wciąż słyszymy skargi na brak ludzi, na przepracowanie obecnie działających, których niema komu zluzować. A coby zarząd odpowiedział, gdyby się go zapytano, co zrobił, aby nowych ludzi do pracy pociągnąć? Zarząd nie podjął żadnej akcyi celem zainteresowania ogółu kolonii sprawami towarzystwa. Z pośród wysiedleńców w działalności towarzystwa mało kto żywszy bierze udział, aczkolwiek towarzystwo w pierwszym rzędzie wysiedleńców interesowaćby winno. I podobnie można powiedzieć, że z zjawiskiem zupełnie tem samem spotkać można się i u innych towarzystw polskich, co jest też jedną z przyczyn bolesnego smutnego stanu Polaków w Rosyi.

Odczyt Kazimierza Ehrenberga w Petersburgu.

B. redaktor „Kuryera Porannego" w Warszawie, Kazimierz Ehrenberg, obecnie członek redakcyi „Dziennika Polskiego" wygłosił w „Ognisku Polskiem" w Petersburgu odczyt na temat: Europa wobec Polski w latach 1788—1793. Po kilku słowach wstępnych prelegent na tle najnowszego dzieła historyka angielskiego Howarda - Lorda przedstawił politykę poszczególnych mocarstw europejskich wobec Polski w wieku siedemnastym i ośmnastym, a w szczególności w krytycznych dla Polski latach.

Ostatni obiad pułkownika.

(Opowiadanie francuskiego oficera).

Pewien oficer francuski opowiada w paryskim „Journal'u" następujące wydarzenie na placu boju:

„Nasz pułkownik był to dzielny i elegancki człowiek, przyzwyczajony dawniej do wszelkich wygód. Kiedy po raz pierwszy po przybyciu do pułku wskazaliśmy mu nowa jego mieszkanie podziemne o wilgotnych ścianach, z łóżkiem, zbitem z desek, siennikiem i małą świeczką obok — zajmowane przez jego poprzednika — odezwał się z sarkatycznym uśmiechem na ustach: „A no trudno! Gdy potrzeba, muszę tutaj mieszkać!"

Po kilku dniach Niemcy „wymacali" jego kwaterę i od tej chwili stale zasypywali ją gradem pocisków, w następstwie czego ostatecznie nasz pułkownik przeniósł się wreszcie do odosobnionej chałupy na końcu wsi, gdyż — jak mówił — „w dawnej budzie podziemnej nie mógł spać spokojnie".

Zmiana lokalu opłaciła się, gdyż Niemcy — jakby wiedząc o tem — tego samego jeszcze dnia zaprzestali swych strzałów na dawną kwaterę pułkową, a skierowali je gdzieindziej.

Czas płynął nam momentalnie, a cała walka ograniczała się do wzajemnej wymiany strzałów armatnich, niezbyt dla nas szkodliwych.

Coś w dwa tygodnie później otrzymałem przez służącego zaproszenie do pułkownika na obiad, wydawany z okazyi jego imienin. Naturalnie stawiłem się punktualnie i w chwilę potem w całem towarzystwie, złożonem z solenizanta, kilku kapitanów i ośmiu oficerów, oraz lekarza sztabowego zasiedliśmy do prowizorycznie zastawionego stołu.

— Darujcie panowie — rzekł na wstępie pułkownik. — Jeżeli dostrzeżecie jakieś braki, lecz uczyniłem, co tylko w danej sytuacyi można było uczynić, aby przerwać jednostajność obecnego życia naszego i zgotować nam chwilę rozrywki!

Jednakże nie miał wcale za co przepraszać, gdyż tak suto zastawionego stołu nie widziałem od początku wojny. Wystarczającą będzie rzeczą, gdy powiem, że obiad składał się z pięciu dań, nie licząc mnóstwa przystawek i kilku gatunków wina, na deser zaś były przepyszne torty, czarna kawa i likiery. Dla nas wszystkich, żyjących obecnie tem, co można było dostać w tej zupełnie wyniszczonej okolicy, była to uczta wprost imponująca.

Bawiliśmy się wybornie: humor dopisał każdemu, wesołe anegdotki i opowiadania co chwila wywoływały wybuchy śmiechu, a okolicznościowe żarty, ukute na poczekaniu, udawały się jak nigdy. — Przy końcu obiadu coraz częściej dawały się słyszeć strzały niemieckie, a kilka pocisków padło nawet gdzieś w pobliżu, lecz rozbawieni, nie zwracaliśmy na to prawie żadnej uwagi. Owszem, podniosły one nawet ogólną wesołość, wyrazem której był pułkownik i jego słowa:

— Wyjdźmy teraz na chwilę przed dom, by lepiej słyszeć strzały „wiwatowe", któremi widocznie Niemcy chcą uświetnić naszą uroczystość. Odetchniemy świeżem powietrzem, a potem wrócimy do stołu, bo mam dla was jeszcze jedną niespodziankę.

Naturalnie wniosek pułkownika został z miejsca przyjęty. Dzień był prześliczny, ciepły, a słońce świeciło w pełnym blasku, gdzieniegdzie tylko przyćmione chwilowe tumanem dymu, rozpływającym się zresztą bardzo szybko w powietrzu.

Stojąc przed domem, z cygarami w ustach, rozmawialiśmy dalej wesoło, żartując sobie z Niemców, nas samych i całego świata, mimo, że strzały nieprzyjacielskie tworzyły już prawie jednostajny nieprzerwany huk, a pociski padały coraz bliżej. Bez wrażenia także przeszedł granat, który wybuchł prawie o sto metrów od naszego towarzystwa. Nagle w chwili, gdy już mieliśmy z powrotem wejść do izby, by na nowo zasiąść do stołu, padł nowy granat tuż obok nas, ze świstem i wściekłością pociągu błyskawicznego, wjeżdżającego na stacyę. Wciągając głowę w ramiona, skoczyłem w bok... Usłyszałem jeszcze potworny huk i dojrzałem olbrzymi słup dymu, którego brudne ramiona otoczyły mnie zupełnie... Gdy dym wzniósł się nieco w górę, dostrzegłem opodal poszarpane zwłoki pułkownika i całą, względnie białą ścianę domu, zbryzganą krwią...

Tak zginął nasz pułkownik. Dziwnym zbiegiem okoliczności tylko sam jeden, gdyż z naszego grona nikt nie odniósł najmniejszego szwanku.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 15 Grudnia.

Może żaden z rynków europejskich nie ma tak zmiennego i chwiejnego usposobienia, jak warszawski. Giełda nasza nie posiada stałych racyonalnych wytycznych, rządzi się fantazyą pogłoskami, a najczęściej wpływami kulisy i spekulantów.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
8% Oblig. m. Warszawy z r 1915	96.—	94.25	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.—	94.25	—.—
Listy zast Ziemsk. 4½%	90.75	89.75	90.20 90.15 90.05
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	84.—	83.50	84.— 83.85
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—.—	—.—	79—
Renta	—.—	—.—	100.15
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki oddawano tu 46.20, 46.15, 46.10, 46.12½, za korony płacono 28.80.

Usposobienie niejednolite.

Obroty średnie.

Giełda berlińska.

Berlin, 15 grudnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej przy tendencyi oczekującej wykazały niewielkie zmiany kursu. Pożyczki niemieckie mocno, 3½% poż. w poszukiwaniu, renta austryacko-węgierska lepiej, pożyczka japońska po początkowej zwyżce uległa następnie spadkowi; akcye banków rosyjskich mocniej. Pieniądz na każde żądanie 4¼%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 15 Grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	15/XII	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.72	5.74
Holandya	„	238.75	239.75
Dania	„	163.—	163.50
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	166.25	166.75
Szwajcarya	„	116.87	117.12
Austro-Węgry	„	63.95	64.05
Bułgarya	„	79.50	80.50

Giełda Petersburska.

Poniżej zamieszczamy szereg notowań giełdy petersburskiej według dziennika „Riecz" Nr. 320 z d. 3 grudnia 1916 r.:

4% renta państwowa	79¾
5% poż. wewn. z 1906 r.	109¾
5% poż. wewn. z 1914 i 1915 r.	89.—
4% poż. złota	145.—
4% konsole	147.—
Poż. prem I em. z 1864 r.	1070—65
Poż. prem. II em. z 1866 r.	825—820
Poż. prem. szlachecka	690.—
4½% mosk. obl. hypot.	88.—
Akcye Tow. „Kaukaz" i „Merkury"	595.—
„ Wschodniego Tow.	254.—
„ banku Azowsko-Dońskiego	665—663
„ „ Wołżańsko-Kamskiego	1220—1223
„ „ Rosyjsko - Azyatyckiego	350.—
„ „ Ros. dla handl. zewn.	454.—
„ „ Handlowo-Przemysł.	375—377
„ „ Syberyjskiego	735.—
„ „ Dyskontowego	617.—
„ „ Międzynarodowego	525.—
„ „ Pet. prywatnego	195.—
„ „ Zjednoczonego	294—300—316
„ „ Ryskiego	120.—
„ „ handl. I. W. Junker et Co	440.—
„ Baku	928.—
„ Kaspijskiego Tow.	305.—
„ Lianozow	185.—
„ Mantaszew	164—166
„ Nafta	216¾—220
„ Tow. Bci Nobel	1470.—
Udziały „ „ „	28.450.—
Akcye Ter-Akopow „	177.—
„ zakł. Briańskich	259.—261½
„ Pet. fabryki wagonów	125.—
„ Boue	240.—
„ Feniks	140.—
„ Zakł. Hartmanna	256.—
„ „ Doniecko-Jurjews.	317.—
„ „ Kołomna	270.—
„ „ Kolczugińskich	595—591
„ „ Malcewa	420.—
„ „ Nikopol-Mariupol	279—278
„ „ Putiłowskich	133—134
„ „ Rosyjsko-Bałtyckich	221.—
„ „ Sormowo	283.—
„ Tow. „Kauczuk"	120.—
„ „ „Trengolnik"	601—604
„ „ „Celluloza"	452—454
„ Ros. przem. złot.	72—73
„ Mongolory	40.—

Giełda paryska.

PARYŻ	12/XII	11/XII
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	88.10	88.05
3% poż. ros. z r. 1896	54.20	54.—
5% „ „ z r. 1906	83.10	—.—
Banque de Paris	1010.—	1020.—
Credit Lyonnais	1145.—	1148.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1631.—	1630.—
Briańskie	440.—	439.—
Lianozow	330.—	325.—
Malcew	670.—	655.—
Nafta	484.—	484.—
Tulska fabr. nabojów	1348.—	1341.—
Lena Gold.	43.—	—.—
Goldfields	44.—	—.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	13/XII	12/XII
2½% Konsole	54 1/8	54.—
5% poż. ros. z r. 1906	79.11/16	79.5/8
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.—	83.1/4
Druga „ „ „	95.1/4	95.—
Goldfilds	1.1/2	1.1/2

Kursy dewiz.

Petersburg	8/12	6/12
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.—	85.—
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	43.—	46.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.20	3.20

Amsterdam.	14/12	13/12.
Czeki na Berlin	40.—	42.25
„ „ Wiedeń	25.025	26.90
„ „ Szwajcaryę	49.75	49.—
„ „ Kopenhagę	67.30	67.10
„ „ Sztokholm	71.50	70.25
„ „ Nowy York	245.—	242.50
„ „ Londyn	11.67	11.69
„ „ Paryż	42.05	42.10

Zurych.	14/12	12/12
Czeki na Berlin	79.50	85.—
„ „ Wiedeń	50.—	54.—
„ „ Amsterdam	200.—	201.—
„ „ Nowy York	4.95	5.02
„ „ Londyn	23.50	23.90
„ „ Paryż	84.—	86.50
„ „ Medyolan	72.—	73.—

Nowy York.	13/12	12/12
Czeki na Berlin (à v.)	70.25	67.50
„ „ Paryż (à v.)	5.85	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Wiedeń.	14/12	13/12
Banknoty markowe	156.20	156.20
Czeki na Amsterdam	374.—	374.—
„ „ Szwajcaryę	183.50	183.50
„ „ państwa Skandyw.	262.25	262.25
„ Sofię	125.75	127.75
„ „ Nowy York	9.05	9.05
Banknoty rublowe	315.—	315.—

Londyn.	12/12	7/12
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.925
„ „ „ krótkie	11.665	11.66
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.80	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	164.50	161.—

Paryż	11/12	9/12
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	170.50	171.—
„ „ Włochy	85.—	85.50
„ „ Szwajcaryę	116.50	115.50
„ „ Madryt	622.—	619.—
„ „ Amsterdam	233.—	233.—
„ „ Danię	153.—	156.50
„ „ Norwegię	163.—	161.50
„ „ Szwecyę	170.—	167.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

o wysyłaniu paczek Legionistom polskim.

Od chwili wydania tego obwieszczenia do 26 grudnia włącznie, można wysyłać pocztami Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego zwykłe paczki do 5 kilogramów do należących do polskiego korpusu pomocniczego, jeżeli odbiorcy przebywają stale w miejscowościach Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego. W adresie podać należy prócz oddziału wojska, do którego odbiorca należy, miejsce przeznaczenia a jeżeli niema tam na miejscu poczty niemieckiej, to i pocztę najbliższą. Paczki wysyłać należy zamknięte z załączeniem żółtej karty. Należność na odległość do 75 kilometrów wynosi 30 fenigów a na odległość większą 60 fenigów; uiścić trzeba ją z góry. Zarząd poczt niema obowiązku ręczenia za paczki. Zawartość paczki nie podlega ograniczeniom przesyłkowym w obrębie Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Zarząd Poczt.-Telegraficzny w Generał-Gubernatorstwie Warszawskiem.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

dotyczące handlu ulicznego.

Na mocy § 1 rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem z dnia 8 września 1915 r. wydaję w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi, Zgierza i Tomaszowa następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Osoby, mające zamiar zajmować się handlem ulicznym, winny mieć na to moje pozwolenie. Wyłączone są od tego gazety; dla handlu przedmiotami targowymi przez osoby, które dane towary wyrabiają lub nabywają, ważne są przepisy targowe z dnia 21 listopada 1916 r.

Pozwolenia dla Łodzi i Zgierza udziela Cesarsko-Niemieckie Prezydyum Policyi, dla Pabianic i Tomaszowa — odnośne urzędy powiatowe. Świadectwo zezwalające, czyli tak nazwane handlowe udzielonem zostaje za pewną opłatą na korzyść kasy miejskiej, która to opłata ustanawia się podług regulaminu miejscowego; oprócz tego należy zapłacić prawny podatek od handlu, patentowy, a dla ulicznego handlu papierosami monopolowymi — oddzielnie 5 marek za pozwolenie.

Pozwolenie służy tylko na bieżący etatowy rok, na który zostało wystawione; przy wykonywaniu ulicznej sprzedaży należy je mieć zawsze przy sobie.

Osobom z wstrętnemi i zakaźnemi chorobami uliczną sprzedażą zajmować się nie wolno.

§ 2.

Od wystawiania na sprzedaż i handlu ulicznego wykluczone są:

1) artykuły żywnościowe i spożywcze wszelkiego rodzaju, zwłaszcza świeże i wędzone mięso, wyroby mięsne, ryby, masło, tłuszcze, smalec, suszone owoce, pieczywo i wyroby cukiernicze, lody, woda sodowa, piwo, alkoholowe napoje wszelkiego rodzaju, mleko, ser i t. p.

Wystawianie na sprzedaż i handel dozwolony jest tylko cygarami, papierosami monopolowymi w zamkniętych paczkach, świeżemi owocami, następnie czekoladą i cukierkami (karmelkami) w opakowaniach na sposób fabryczny;

2) gałgany, używana odzież, bielizna, pierzyny i pościel;

3) złoto i towary srebrne, zegarki kieszonkowe, klejnoty, biżuterya, okulary i instrumenty optyczne;

4) karty do gry;

5) papiery państwowe i wartościowe, losy loteryjne, bilety nabywalne i udziałowe na papiery wartościowe i losy loteryjne;

6) ciała pirotechniczne wszelkiego rodzaju;

7) mydło;

8) przedmioty, mogące wzbudzić publiczne zgorszenie lub uchybić moralności;

(Dok. nastąpi).

Cena: 1/1 oryginalny flakon Marek 2.25.
3071—11 1/2 „ flakon „ 1.25.

Wielka przedświąteczna wyprzedaż
wysortowanego obuwia
po cenach nader niskich
W MAGAZYNIE OBUWIA
E. GANCA Łódź 5. Dzielna 5.

Lampki karbidowe z gazowym palnikiem.
Poszukuje się generalnego zastępcy na Królestwo Polskie. Fabryka palników, BYTOM G. Sl. — Beuthen. Oberschl. Gr. Blottnitzastr. Nr. 30, —
3029—3

Jutro 17-go grudnia r. b.
rozpoczyna się ciągnienie
Loteryi T-wa „UBOGICH MATEK"
Mrk. 95,700 do wygrania.
Cena losu Mk. 6.60, 1/4 losu Mk. 1.65.
Do nabycia wszędzie, we wszystkich miastach.
Śpieszcie dopóki czas.
Zarząd Loteryi Tow. Akc. „I. L. SZERESZEWSKI" Królewska 18, m. 1. — Warszawa —
Ciągnienie trwać będzie do 23 b. m.

HURTOWY SKŁAD OBUWIA
Jakób Windman
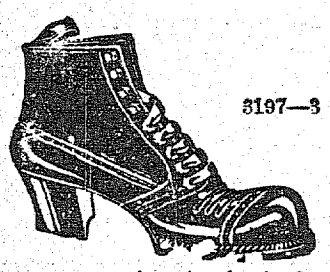
3197—3
Sprzedaż detaliczna—Łódź, Piotrkowska 35
poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju obuwia w różnych gatunkach i najświeższych fasonów.
Ceny przystępne! Wykwintne wykończenie, Nie posiadam żadnej filii.
Firma egzystuje od roku 1885.

GIMNAZYUM ŻEŃSKIE
i specyalna szkoła przygotowawcza dla analfabetek od 6 lat
Maryi Hochsteinowej
Łódź, Wólczańska 23.
Zapisy uczenic na drugie półrocze 1916/17 r. szk. — codziennie od godz. 6 do 7½.
W klasach wstępnych, prócz programu naukowego, odbywają się gry i zabawy pod kierunkiem pierwszorzędnej freblanki.
3216—5

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)
Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 3020—3
II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23)
zawiadamiają, iż 10 stycznia 1917 r. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31
LICYTACYA
celem sprzedaży zastawów nie prolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera № 11 (Mikołajewska № 23). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacyę, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim".
Procent należy już wpłacać.

Zarząd Stowarzyszenia
WZAJEMNEJ POMOCY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH m. ŁODZI
(Spacerowa 21) podaje do wiadomości członków Stowarzysz., że
Dalszy ciąg NADZWYCZ. OGÓLNEGO ZEBRANIA
w sprawie wyborów do Rady Miejskiej odbędzie się
3214—1 w Niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4-ej wiecz.
Uprasza się o liczne i punktualne przybycie!
Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Pierwsza Łódzka fabryka **Kajetów „Merkury", wł. Sz. Hamburski**
Łódź, Piotrkowska 42 Filia: Piotrkowska 175 poleca swoim Sz klijentom wielk wybór **hurtowo i detalicznie materyały piśmienne** po bardzo nizkich cenach.
UWAGA: Tylko w frontowym sklepie.
Wykonywam różne linijatury punktualnie.

---

7 kl. Szkoła Handlowa Żeńska
I. L. ABA
Łódź, Zielona 8.
Kancelarya szkoły zawiadamia osoby zainteresowane, iż przyjmuje podania o przyjęcie uczenic do mł. wst., II, III i IV kl, na drugie półrocze 1916/17 r. szk.
Kancelarya czynna codziennie od 5½ do 7 g., oprócz sobót i niedziel. 168—3

Sacharyna. **Sacharyna** Sacharyna.
Marka d-ra Tahlberga. — Krystaliczna i tabletkowa, w opakowaniu für Generalgouvernement Warschau
Ludwik GLÜCK i S-ka
Łódź, Długa 85. 8217—1
Sacharyna.

SALA KONCERTOWA (Łódź, Dzielna 18).
W niedzielę, d. 17 grudnia, o g. 8 wiecz. odbędzie się
KONCERT
Trio Messing
(WARSZAWA)
Program, między innemi: Koncert—Rodego № 7 A-mol
13-to letni Henio Messing, skrzypek, z akompaniament. **z 5-tej Symfonii Bethowena.**
12-to letnia Fela Messing, pianistka.
Koncert Jüttermana S-dur, „Barkarola" z opery „Opowieści Hofmana" J Offenbacha.
10-letni Monisk Messing, wiolonczelista, z akompaniam.
Bilety do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna 16, w dniu koncertu w kasie Sali koncertowej. 3189—3

Kupuję
Zęby sztuczne i platynę,
płacę najwyższe ceny
W. Maselman,
Hotel Passage, Łódź, Zawadzka 7, pokój 4. 3188—5

Maszyny do pisania
Kupno wszelkich maszyn z rosyjskiem i łacińskiem pismem.
Mechaniczny warsztat reparacyjny
Taśmy do maszyn i wszelkie przybory.
Kursy dla nauki pisania na maszynach każdego używanego systemu, rb. 5 za kurs. 3111—1
Adolf Goldberg, Łódź, Rozwadowska 6.

Piotrk. 41. **Resztki na Gwiazdkę** oraz różne materyały na SUKNIE i BLUZKI po cenach bardzo niskich
I. SZAJA, Łódź, Piotrkowska 41,
lewa oficyna parter 2963—1 Piotrk. 41.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
2990—80

Z udziałem p. **St. KNAKE-ZAWADZKIEGO** artysty teatru Rozmaitości.

Dziś, dn. 16 grudnia r. b. o godz. 3½ po poł. po cenach najniższych **Zemsta** Kom. w 4 akt. Fredry. Odczyt prof Brun. KNOTHE.

Dziś, dn. 16 i w niedzielę 17 grudnia r. b. o godz. 7½ wiecz. **OTELLO** dramat w 5 ak. Szekspira.

W niedzielę 17 grudnia r. b. o godz. 3 pp. po cenach pocul. **Mazepa** Trag. w 5 akt Jul. Słowackiego

---

TEATR WIELKI
Łódź, Konstantynowska 16. I. Zandberg i M. D. Wachsman dyrekcya Juliusz ADLER i Herman SIEROCKI.
3212—1

Dziś o godz. 3-ej pp. **Ślepy muzykant** Dramat w 4 udz. p. E. Adler.

O godz. 8 wiecz. **Panna Hopla** z St. Claire.

We wtorek, d. 19/XII r. b. benefis art. i dyrekt. p. **Hermana SIEROCKIEGO.**

Teatr SCALA
Łódź, Cegielniana 18
Dyrekcya **S. KUPERMAN.**

Dziś, o g. 3-15, jutro 3-15 pp. i 8-15 wiecz. **zupełnie nowy program:**
1) DEBIUTANCI i 2) PIERWSZY PIĄTEK PO ŚLUBIE
wesołe komedye w wykonaniu państwa Kustin, prócz tego w dziale koncertowym kwartety, duety, sola, tańce i wiele innych atrakcyi. Ceny od 15 kop. do 1 rb.

Polski Centralny Komitet Demokratyczny
Zebranie przedwyborcze
w SALI KONCERTOWEJ (Dzielna 18), w dniu **16 grudnia** (sobota) r. b., o godz. **8** wiecz.
Bilety wejścia wydaje biuro Komitetu (ul. Piotrkowska 12). 3218—1

---

100 rubli nagrody!
Do wszystkich ślusarzy Łodzi i okolicy!

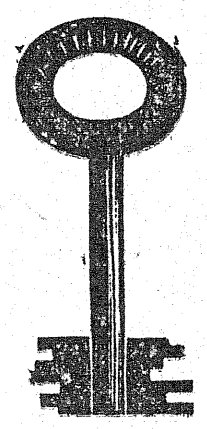

Za pomocą podrobionego klucza, odpowiadającego zamieszczonej obok odbitce, skradziono przed niedawnym czasem w Łodzi większą sumę pieniędzy.

Ślusarz, który w 1915 lub 16-ym roku tego rodzaju klucz dopasował, proszony jest o zameldowanie.

O ile za jego pośrednictwem osoba, która ów klucz stalowała — zostanie wykrytą, otrzyma on 100 rubli nagrody.

Ślusarz, o ile nie był wspólnikiem kradzieży, nie ma powodu obawiać się kary. Zgłoszenia należy kierować do Cesarskiego II Komisaryatu Sądowego — Dzielna 37.

Łódź, w grudniu 1916 r. 3225—1

Cesarski II Komisaryat Sądu.

Zadziwiająco piękna muzyka domowa na aparatach bez tuby

z 5 płytami, pieśni polskie, na Boże Narodzenie i t. p. do wyboru od Mk. 50.
Harmonijki od Mk. —.70
Harmonie ręczne od Mk. 3.—
za zaliczeniem lub za opłatą z góry. Gwarancya. Wymiana lub zwrot.
Rich Curth, Pforzheim 23.
Cenniki gratis i franco!

Dr. A. ZIEGLER
Choroby dzieci.
Przyjmuje od 3 — 5 pp.
Łódź, Piotrkowska 101.

MYDŁO i ŁUG
do nabycia hurtowo **w składzie przetworów chemicznych D. Myślikorskiego,**
Łódź, Widzewska 78.

Konkurencya **MYDŁA** tanio dostać można — Łódź, — Nowomiejska 1a w podwórzu.
Dla handlarzy i kooperatyw. **rabat.** 3219—2

Do sprzedania ze zniesionego domu **drzewo budowlane i opałowe,** używane drzwi i okna, również kilka tys. cegieł. Bliższe szczegóły u p. J. Grünglass, Łódź, Widzewska 55l. 3211—1

Gietry
w wielkim wyborze poleca HURTOWO i DETALICZNIE po cenach nader nizkich magazyn obuwia **H. Förstera,**
Łódź, Piotrkowska 45.
3221—1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Uczeń VIII kl. filol. gimn. poszukuje lekcyi. Adres: ul. Piotrkowska 16, m. 22. 3113—3

Posady i prace.

Krawiec męski przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki surdutów na żakiety, nicowanie garniturów i palt, odświeżanie wszelkiej garderoby. Pracownia pospieszna, Fr. Klinowski, Łódź, Piotrkowska 155. 3166—3

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Ostalunki wykonywa się w przeciągu 24-ch godzin. Pracownia E. Kuczkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 3224—2

Poszukiwana dziewczyna do posług na godziny. Łódź, Mikołajewska 22, wiadomość u stróża.

Potrzebna mamka ze świeżym pokarmem. Zgłaszać się: Łódź, Nowo - Zarzewska 5, I piętro od 2-ej do 6-ej po południu. 3191—2

Poszukuję zdolnego korespondenta, chrześcianina, któryby mógł udzielać korespondencyi i konwersacyi w godzinach wieczorowych. Łaskawe oferty pod „K. J." w admin. „Godziny Polski" Łódź, Piotrkowska 86. 3150—2

Posiadam znajomość buchalteryi, korespondencyi, mam za sobą długoletnią praktykę, obecnie pragnę zmienić posadę. Łaskawe oferty sub „Zdolny Handlowiec" proszę składać w administracyi niniejszego pisma.

Sprzedaż i kupno.

Bardzo ważne! Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane, platynę. Płacę wysokie ceny. Ul. Piotrkowska 8, Hotel Central № 23, od 10 rano do 6 wiecz. Kupuję do 22 grudnia. Michał Kohn. Urzędowo dozwolone. 3205—3

Kartofle sprzedaję się Łódź, Widzewska 79. 3128-3

Meble salonowe mahoniowe, otomanę, fotelik w skórę obity sprzedam, Łódź, Dzielna № 41-19 3190—3

Najkorzystniejsza gwiazdka! Piękne kortowe spodnie 4 rub., spodnie z „Amerykańskiej skóry", które można nosić 5 lat. Resztki: korty, plusze na ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 3184—8

Najlepsze podarki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż **cukierków walnianych** po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Widzewska 40 mieszk. 10, II piętro, front. **Ceny niskie, towar stałe.** 2911—20

Okazyjnie tanio można nabyć wyborowe śliwki suszone śliwki w mniejszej i większej ilości cena 40 kop i 35 kop. Łódź, Widzewska 127, lewa oficyna, I piętro, mieszkanie 15. 3154—3

Okazya. Maszyna do izolowania przewodników do sprzedania Łódź Przejazd 55, m. 52 oficyna I. 3242—

Pianino kupię dobre używane, Łódź, Mikołajewska 6. m 20 listownie. 3208—3

Papuga, okrętowy gołąb, imitator wszystkich ptaków z piękną klatką lub bez tanio do srzedania. Łódź, Piotrkowska 113 wiadom. u stróża. 3115—3

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 2229—25

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 157, m. 8. 2704—8

Potrzebny wspólnik z 1000 Rbl. do interesu. Adres w „Godzinie Pol.", Łódź, Piotrkowska 86. 3223—1

Jeszcze kilka osób, interesujących się szerzeniem oświaty drogą kolportażu książeczek tow. „Czytaj", prosimy o łaskawe zgłoszenie się: Łódź, Zielona 6. 3169—2

Ostrzeżenie. D. 6/12 1916 r. złodzieje skradli rzeczy wartości Rb. 2 0 i weksle na 3500 rub., żyrowane przez małżonków Maryę i Jana Pope, kradzież u d-ra K. Lelek, Łódź, Chojny Kopernika 22. 3206—1

Zgubiono ręczną torebkę srebrną w środę dnia 13 b. m. pomiędzy godz. 11 a 12 przed popoł. jadąc tramwajem № 10 do ul. Krótkiej lub w bramie hotelu Viktoria. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Łódź, Nawrot 72, mieszkanie 17. 3200—3

Lokale.

Do wynajęcia 5, 3 i 2 pokoje. Łódź, Karola 26. 3158—3

Poszukuje domu do wynajęcia z dwudziestu paru pokoi, i wszelkiemi wygodami. Oferty pod „Ł. N. P." w adm. „Godzina Polski" w Łodzi. 3127—2

Poszukuje się wśródmieściu ciepłego, nie umeblowanego pokoju z elek. oświetleniem, opałem i obsługą. Oferty „Pokój" w adm. „Godziny" w Łodzi.

Zagubiono dokumenty.

Skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Wasilja Korsaczuka. 3215-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny Zientkiewicz. 3136—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny Niewiadomskiej.—3192

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Chojny na imię Bernarda Pyć. 317[illegible]—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Bruss na imię Olgi Nazarskiej. 3176-1

Zaginęła wydana mi przez C. N. sąd okręgowy nominacya na upoważnioną do nadzoru nad interesem. Łódź, Zarzewska 7, Poznański. 3138-1

Zaginęły paszporty niemieckie, wydane w gm. Sredna, powiatu Łódzkiego, na imię Franciszka Lobka i familijny na to samo nazwisko. 3055—1